

25 lat bez wojen, bezrobocia, analfabetyzmu - ćwierćwiecze dynamicznego rozwoju PRL

Czymże jest czas w pojęciu milionów przeciętnych ludzi? Czymże jest pojęcie godziny, dnia, roku, jak nie miarą przeżytych chwil, trosk, radości, zawodów, osiągnięć?

A 25 lat w skali państwa? W skali, w której przemiany gonity za przemianami, gdzie czas był i groźny jak burza na wzbierającym morzu i radosny jak poranek oświecony słońcem po ustaniu sztormu? Porównania wszystkie — jeśli się je personifikuje, nie porównuje z życiem człowieka, są tylko mniej lub bardziej udanymi metaforami.

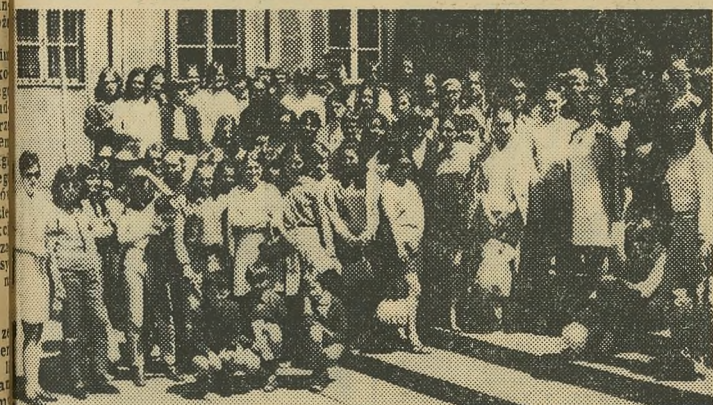
Aby nam owocował czas przeszły...

Najbardziej chyba charakterystyczne dla naszej 25-letniej państwowości socjalistycznej jest to, że powstała ona na gruzach wszelkich nieszczęść poprzedniej państwowości, gdzie człowiek nie był ani współgospodarzem dóbr, ani — co było udziałem olbrzymiej większości społeczeństwa — właścicielem nawet własnej woli, nie mówiąc już o dachu nad głową, czy zabezpieczeniu w świadczeniach socjalnych lub posiadaniu stałej pracy...

Porównania są względne, gdy dotyczą zarówno czasu jak poszczególnych ludzi. Ale nie zawadzają na ogół, gdy mowa jest o zbiorowości zgoła innej. Tej, która niemal wszystko zawdzięcza istnieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tej, która pierwsza w dziejach naszego narodu, w ciągu owych niełatwych 25 lat istnienia — zapewniła społeczeństwu tak elementarne warunki — jak prawa do stałej pracy, do wypoczynku, do świadczeń na starość i w końcu do życia w warunkach, w których żaden agresor nie odważy się napisać na naszą Ojczyznę. Jest ona pierwszą w dziejach naszego narodu Ojczyzną, która zlikwidowała bezrobocie, analfabetyzm, zapewniła każdemu prawo do bezpłatnej nauki i która wspólnie z innymi narodami milującymi pokój, w przemyśle z Krajem Rad — twardo walczy o to, aby nikt nie zakłócił nam życia. Zauważmy: nigdy w dziejach naszego narodu nie było takiego ćwierćwiecza. Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak naprawdę spokojnego okresu potrzebnego do realizacji naszych marzeń i przedsięwzięć. Nigdy żaden rząd nie zrobił jeszcze tyle dla kraju co nasz socjalistyczny pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tych faktów nie ośmielają się już obalić nawet nasi wrogowie, choć im to, trzeba podkreślić, nie bardzo w smak.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Młodzi goście z Paryża i Sztokholmu



OSTATNIO bawiła w Sosnowcu 80-osobowa grupa młodzieży polonijnej zagranicznej, która przeżywała na obozie wypoczynkowym w Bielsku-Białej.

Dzieci naszych rodaków z Francji i Szwecji złożyły wianki kwiatów pod Pomnikiem Żywno Rewolucyjnego i spotkały się w Prezydium MRN z aktywnym społeczno-politycznym miastem. Następnie młodzież odwiedziła Zakłady Mleczarskie, Wytwórnię Zakładów Odzieżowych i biłki kulturalno-wypoczynkowe Sosnowca.

Na zakończenie wizyty w naszym mieście, dziewczęta z Metu, Paryża i Sztokholmu spotkały się z młodzieżą ZMS-owską pod „Milowicami”. Po spotkaniu odbyła się wspólna zabawa tańeczna w domu kultury. (kern)

Foto: Z. Kempa

Radosne dni wakacji



Fot. Z. Kempa

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 29 (692) Rok XIV.

Sosnowiec, 18. VII. 1969 r.

Cena 1 zł

Dodatkowa produkcja wartości milionów złotych

ZAŁOGI zakładów przemysłowych Zagłębia pomyślnie realizują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej. Intensywny, czteromiesięczny wysiłek ludzi pracy przyniósł nadspodziewane rezultaty. Ponad 80 proc. przedsiębiorstw wykonało swoje zobowiązania z poważnymi nadwyżkami i podjęło dodatkowe, zaciągając warty produkcyjne. Oto meldunki z zakładów przemysłowych Dąbrowy Górniczej i Zawiercia.

Osiągnięcia kilkunastu zakładów pracy Dąbrowy Górniczej należy ocenić bardzo wysoko. Zobowiązania dla uczczenia ćwierćwiecza naszej Ojczyzny dąbrowskie zakłady przemysłowe zrealizowały w 95 proc. na sumę 42.752 tys. zł.

Do produkcyjnych załóg należą także hutników „Dzierżyńskiego”, którzy swój czyn produkcyjny wykonali w 118 proc., dając dodatkową produkcję wartości 23.700 tys. zł. Dali oni ponad plan 4.824 tony stali we wlewkach, 5.381 ton wyro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Całonocny karnawał w Śląskim Parku Kultury

Jak co roku, także i w najbliższe Lipcowe Święto, a ściślej w nocy z 21 na 22 bm., tysiące mieszkańców Zagłębia z całymi rodzinami bawić się będą na tradycyjnym całonocnym Karnawale, organizowanym przez Woj. Komisję Związków Zawodowych w Woj. Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Rozpocznie się on o godz. 20 wieczorem, a skończy około świtu, czyli ok. godz. 4 nad ranem. Bilety na tę „szalową” imprezę można nabywać przez Rady Zakładowe, albo w sosnowieckim Oddziale „Orbisu”.

Atrakcji przygotowano mnóstwo i to dla każdego, do wyboru, do koloru. W sumie w WPKiW czynnych będzie 33 odrębnych estrad imprezowo-koncertowych oraz 20 punktów gier i zabaw tanecznych. Wystąpić prócz całej „śmietanki” amatorskiego ruchu artystycznego z Domów Kultury, 7 zespołów zagranicznych, z ZSRR, NRD, Bułgarii, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji. W sumie zespołów będzie ponad 80!

Na Dużym Kręgu Tanecznym awizujemy wielką i atrakcyjną rewie mody oraz konkurs tańca towarzyskiego. Stadion Śląski będzie widownią meczu pomiędzy reprezentacjami Ostrawy i Katowic i występu 200 par tanecznych w świetle reflektorów. Młodzież zapraszamy na płytę bocznego boiska gdzie popisywać się będą najlepsze zespoły gitarowe, będzie można brać udział w oryginalnych dowcipnych konkursach błyskawicznych, lub próbować własnych sił w imprezie „Mikrofon dla wszystkich”.

Po dużym stawie, i kanałem regatowym, przepłynięcie oryginalna barwna flotylla, parkiem przejdzie korowod przebiegających, niebo rozjaśni pokazy ogni sztucznych, itd. itd.

48 tysięcy kolorowych żarówek i ampieonów oświetli cały Park. Przy ponad 300 stoiskach i kioskach będziemy mogli ugasić pragnienie, urać się kielbasą z różną, lub tradycyjnymi krupniokami prosto z kotła.

Uwaga! Wszystkie bilety wstępu będą brały udział w losowaniu cennych nagród rzeczowych, wśród których są samochody polski „Fiat 125-P” oraz „Syrenka”, komplet mebli kuchennych, telewizor i wiele innych.

Organizatorzy zapewnią dodatkową komunikację tramwajową i autobusową, tak że dojazd i powrót ze wszystkich miejscowości Zagłębia nie powinien nastręczać większych kłopotów. (rl)

CZYNEM SPOŁECZNYM czcimy jubileusz Ojczyzny

Jak poinformowała już obszernie cała prasa codzienna, w poniedziałek 14 bm. odbyło się w Katowicach, w przededniu Lipcowego Święta, uroczyste wspólne posiedzenie KW PZPR i Woj. RN z udziałem szerokiego aktywu politycznego i gospodarczego.

W czasie tego spotkania zabrał m. in. głos jeden z przewodniczących robotników huty im. M. Buczka w Sosnowcu — Piotr JANUS, który odczytał tekst APELU do całego społeczeństwa woj. katowickiego, przyjęty przez zebranych serdecznymi oklaskami.

Nawiązując do dobrych, długolentnych tradycji, apel wzywa wszystkich pracujących naszego regionu, aby wraz z rodzinami nie tylko wykonywali i przekraczali plany produkcyjne, nie tylko wywiązywali się z podjętych już, cennych zobowiązań, ale aby także wzięli masowy udział w czynie społecznym, dla godnego, gospodarskiego uczczenia srebrnego jubileuszu Polski Ludowej.

Właśnie dzięki czynom społecznym, dzięki ofiarności całego społeczeństwa, całych załóg robotniczych, pięknieją z roku na rok nasze miasta i osiedla, przybywają dziesiątki obiektów socjalnych, wypoczynkowych, sportowych, rozrywkowych, ulice, place i parki przystojają się w zieleni i kwiaty.

Szczególnie w Zagłębiu cieszą oczy i serce przemiany, jakie kiedyś były marzeniem całych pokoleń rewolucjonistów.

Mamy pewność, że całe Zagłębie godnie odpowie na apel rzucony na wspólnym posiedzeniu KW PZPR i Woj. RN.

W najbliższym numerze opostaramy się podać nowe zobowiązania podjęte na naszym terenie.

Śródmiejski park w Dąbrowie Górniczej coraz piękniejszy

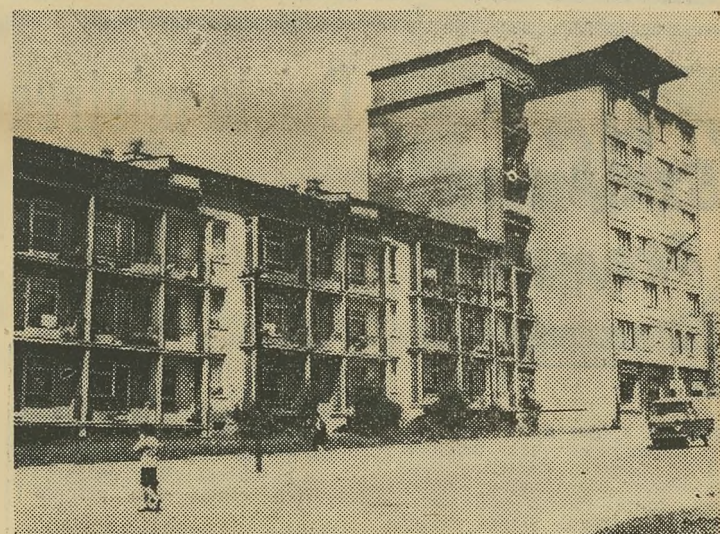
BLASKU i uroku odradzającej się Dąbrowie Górniczej dodadzą już w krótkim czasie nowe urządzenia wypoczynkowo-rozrywkowe, wznieszone czynnem społecznym w północnej części śródmiejskiego parku, który wyrósł na dawnym składowiskach huty i dziś wabi oko zielenią i pięknem barwnych kwiatów.

Na ukończeniu znajdują się już tory saneczkowe, opłatające nowo budujący się otwarty stadion. Tury saneczkowe, to pierwsze w Zagłębiu tego typu urządzenie sportowe dla młodzieży, choć nie jest wykluczone, że korzystać będą również z niego wyczynowcy. Pięta stadionu oddana zostanie do użytku już na święto 22 Lipca. Wokół obiektu wyrosną nowe skwery, wysadzi się tysiące krzewów, i kwiatów.

Ludzie pracy ze wszystkich zakładów, którym przewodzi kop. „Gen. Zawadzki” i huta „Dzierżyński”, zdążają codziennie na plac budowy. Robota jest niełatwa, ale zapał ogromny. Znikają szybko hałdy żużla, nawozi się urodzajna ziemia, niweluje nierówności i na miejscu dawnych wyrobisk i zniekształceń terenowych pojawiają się alejki, bieżnie i inne urządzenia.

Stadion, który będzie jednym z obiektów w Zagłębiu nie ogrodzonym będzie posiadał szereg mniejszych boisk do koszykówki, siatkówki i piłki ręcznej. Zostanie on udostępniony młodzieży szkol-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Osiedle Lipskiego w Dąbrowie Górniczej

Fot. Z. Kempa

★ UROCZyste SESJE ★ KONCerty ★ IMPREZY SPORTOWE ★ PROJEKCJE FILMÓW ★ ZABAWY TANECZNE

Każdy znajdzie coś dla siebie

SOSNOWIEC — CENTRUM:

18. 7. 1969 r., godz. 17.30 — amfiteatr parku Sieleckiego — uroczysta sesja MRN, po sesji część artystyczna; 19. 7. 69 — godz. 16. boisko KS Górnik przy Alei Młoczek — błyskawiczny turniej piłki nożnej; godz. 17, strzelnica krytej piwnal przy ul. Żeromskiego — indywidualne zawody strzeleckie o puchar miasta, 20-21-22 lipca od godz. 10 do 18 na basenie letnim w parku Sieleckim — zdobywanie kart pływackich, turnieje: kometki, slatkówki, koszykówki i podnoszenia ciężarów oraz pokazy skoków do wody i ratownictwa; 20 lipca godz. 11, Park Kultury Fizycznej (kolo stawików) — młodzieżowe wyścigi kolarskie; godz. 16 — Osiedle Rudna — uliczny wyścig kolarski o puchar przewodniczącego Prezydium MRN; godz. 17 — płyta lodowiska w parku Sieleckim — zabawa młodzieżą; godz. 20, amfiteatr — projekcja filmu dla młodzieży. 21 lipca godz. 10 boisko GKS Pionier — turniej piłki nożnej i siatkówki pomiędzy drużynami ZMS z udziałem wojska, 22 lipca, godz. 16 — amfiteatr w parku Sieleckim — koncert młodzieżowego zespołu DK huty im. E. Cedlera i zespołu instrumentalno-wokalnego DK kop. „Niwka-Modrzejów”; godz. 18 ciekawy program rozrywkowy Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych, a o godz. 20 film fabularny.

DZIELNICA MIŁOWICE

20 lipca, godz. 20 — amfiteatr parku miłowickiego — film pt. „Zakazane piosenki”, 21 lipca br. godz. 20 — amfiteatr parku miłowickiego —

film pt. „Ogniomistrz Kaleń”, 22 lipca br. godz. 15 amfiteatr parku miłowickiego — koncert orkiestry dętej kop. „Milowice”; godz. 16 koncert zespołu estradowego DK kop. „Milowice”, a o godz. 18 zabawa taneczna.

DZIELNICA CEDLER

22 lipca br. godz. 10 i 18 — sala DK huty im. E. Cedlera — projekcje filmów fabularnych; godz. 16 — parkowa muszla koncertowa — popisy orkiestry dętej huty „Cedler”.

DZIELNICA NIWKA MODRZEJÓW

20 lipca br. godz. 10 i 18 — sala Miódych — festyn, w czasie którego odbędzie się koncert orkiestry dętej i zespołu gitarowego oraz zabawa taneczna. 22 lipca br. godz. 17 — stadion AKS — koncert Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych, a o godz. 19 zabawa taneczna.

DĄBROWA GÓRNICZA

18 lipca br. godz. 17 sala Pałacu Kultury Zagłębia — uroczysta sesja MRN oraz część artystyczna z udziałem Filharmonii Hutniczej huty „Pokoń” — oraz artystów Operki Śląskiej, 19 lipca br. godz. 16 — boisko szkoły podstawowej nr 6 przy ul. Wojska Polskiego — turniej piłki ręcznej dla młodzieży szkolnej; 20-21-22 lipca br. od godz. 10 w ośrodkach wypoczynkowych huty „Dzierżyńskiego”, kop.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Już w następnym numerze rozpoczniemy druk opowieści o Kłosie pióra Andrzeja Zbyszczycha pt. „Drugie narodziny”.

Aby nam owocował czas przeszły...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Ale też nie jesteśmy już tak słabi, jak w okresie międzywojennym, kiedy różni politycy chcieli nas różnie „uszcześliwić”. Jedni sprzedając gospodarkę narodową obcym kapitałom, drudzy nadmierną wiarą w „mocarstwo”, powołując nawet do życia ostateczną Ligę Morską i Kolonialną, z myślą o zamorskich posiadłościach, które ułatwią nam „dobre życie”. W rezultacie mieliśmy na karkach wszelkie plagę narodowe: bezrobocie, głód, kryzysy, inflację nie mówiąc już o słabości militarnej tak obnażonej w 1939 roku...

Dwie trzecie naszego społeczeństwa to dziś młodzi ludzie urodzeni po wojnie. Po wojnie, która pochłonęła 7 milionów istnień i o której pamięć już nie zawsze dociera do tych młodych tak namacalnie, jak do starszych co ją bezpośrednio przeżyli. Wiedzą o niej z czerpią młodzi już z książek. Nie ma to oczywiście tak bolesnych w doświadczenia znamion, jakie cechują ludzi bezpośrednio do wszystkich znających. A przecież czas miniony i czas przyszły, to nie są tylko pojęcia „książkowe”, to także konkretne miary, o których warto raz jeszcze wspomnieć z okazji naszego dorocznego, a już 25 z kolei Święta Odrodzenia!

W społeczeństwie naszym zaszły olbrzymie zmiany; dorobiliśmy się rzeczy niespotykanych dotąd w dziejach, nauczyliśmy się pracować lepiej, wydajniej, efektywniej, umiemy już myśleć ekonomicznie, potrafimy już oszczędzać, bardziej racjonalnie wydawać każdą złotówkę i to stanowi wiele.

Dzięki temu w ciągu ćwierćwiecza potrafiliśmy wybudować 7 milionów izb mieszkalnych, ułatwić dochody narodowe w postaci 7,5 biliona złotych w cenach z roku 1961.

A nic nam nie spadło z nieba. Ani jedna złotówka. Każda rodzina polska wie to dobrze że nie można więcej wydawać jak się zarabia, że nie można robić kosztownych zakupów, jeśli się nie ma oszczędności i w końcu, że trzeba pamiętać, by ich nie zabrać.

O naszym 25-leciu mówi także stały wzrost dochodu narodowego. Dla przykładu: w roku 1950 osiągnęliśmy 180 mld zł, w 1960 — 380 mld zł, a w roku ubiegłym już 640 mld zł. Jest to wielki postęp.

W tak wielkiej chwili, gdy obchodzimy z perspektywą ćwierćwiecza Święto Odrodzenia, godzi się pamiętać, że wchodzimy również w wielki etap skutecznego, ekonomicznego myślenia; że od naszej woli, energii, talentów zależy przyszłość. Partia i rząd wytyczyły całemu społeczeństwu prostą drogę na dzisiaj, na jutro i na pojutrze. Już dzisiaj potrafimy stworzyć sobie wizję Polski za lat pięć, piętnaście, dwadzieścia pięć... Jest to możliwe dlatego, że jesteśmy współgospodarzami kraju. Od naszych umów, serc i rąk zależy kształt naszej Ojczyzny — Jej dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

W minionym ćwierćwieczu wykazaliśmy wiele patriotyzmu i umiłowania kraju, który podjął się trudnego zadania — budowy socjalizmu. Dotychczasowa nasza postawa i pełne zaangażowanie w sprawy państwa stanowią najlepszą gwarancję, że nadchodzące lata będą latami dalszego wszechstronnego rozwoju naszej Jubitki — Polski Ludowej.

Lipcowe prezenty

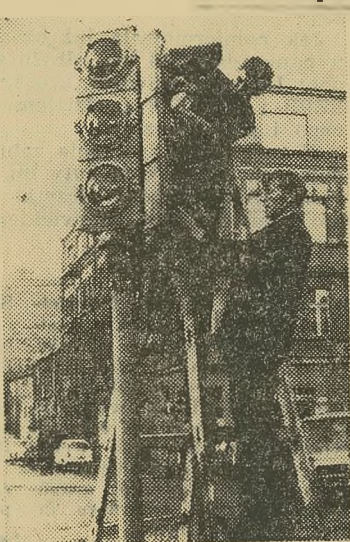
W przeddzień święta 22 lipca, Dąbrowa Górnicza wzbogaciła się o nowe obiekty.

Miedzy innymi oddano do użytku 2 bloki mieszkalne przy ul. Pilarczyka i przy ul. Kościuszki, w których zamieszkało 120 rodzin, zagospodarowano osiedle przy Pałacu Kultury, gdzie wykonano nowy plac zabaw dla dzieci, zniwelowano teren, zbudowano nowe drogi, i chodniki. Po modernizacji przekazano do

Będzie bezpieczniej

Miejski Zarząd Ulic i Mostów Wydziału Komunikacji w Sosnowcu nadal zabezpiecza ruchliwie ulice i skrzyżowania miasta. Ostatnio rozpoczęto montaż świateł sygnalizacyjnych na skrzyżowaniu ul. 22 Lipca, Czerwonego Zagłębia i Dębińskiej. Nowością jest nowa szafa rozdzielcza z automatycznym sterowaniem oświetlenia, którą można dowolnie ustawić w zależności od natężenia ruchu drogowego.

Fot.: Z. Kempa



użytku ul. Ząbkowicką, ułatwiającą dojazd do ośrodka wypoczynkowego na Pogorli. Przebudowano także ulicę Średnią oraz wykonano nowe elewacje budynków MHD i Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych przy ul. Dojazdowej. Basen kąpielowy w parku na Zielonej przeszedł generalny remont i otrzymał nową szatnię. Przy ul. Flora przekazano do użytku sklep przemysłowy, który przeszedł generalną modernizację.

Miejskie Pogotowie Ratunkowe otrzymało nowy lokal przy ul. Dojazdowej oraz uruchomiono w ramach modernizacji Zjednoczonego Szpitala Miejskiego Oddział ginekologiczno-polożniczy, zaś Spółdzielnia Inwalidów im. M. Fornalskiej uruchomiła dwa nowe magazyny przy ul. Majakowskiego.

(Kem)

Na kąpiele lecznicze do Grodzca

JAK SPISUJE SIĘ otwarta ubiegłego roku w Grodźcu — laźnia miejska? Jak każda nowość, początek był bardzo mierny, powoli jednak zyskała sobie prawo obywatelstwa, zwłaszcza że znacznie rozszerzyła swą działalność.

W chwili obecnej, z obiektu, który kosztował ok. 2,5 mln zł korzysta prócz „normalnych” klientów, ponad 70 chorych, lub rekonwalescentów dziennie, pobierając różnego rodzaju kąpiele lecznicze. O dziwo z tego udogodnienia korzysta wielu ludzi z okolicznych miast, a nawet z Siemianowic i Katowic.

Opiekującą się laźnią dr balneolog Alicja Urbanczyk, ma zamiar w najbliższym czasie rozszerzyć działalność w zakresie kąpiele leczniczych, tak aby mogło z nich korzystać i ponad 100 osób dziennie. Do tego potrzebny jest jednak zakup dalszej aparatury, np. galvanostimulatory, 4-komorówka i kocioł do podgrzewania parafiny do okładów. Mamy nadzieję, że znajdują się na to odpowiednie fundusze.

Pełną parą działa w dolnej części laźni — pralnia miejska, przyjmująca bieliznę tak od ludności, jak i z zakładów pracy. Sądymy, że „zbiorowi klienci” nie zaskarżą wykonywania usług dla ludności, do czego pralnia jest przede wszystkim powołana. (rl)

Śródmiejski park w Dąbrowie Górniczej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nej i zakładom pracy, a imprezy sportowe będzie mógł oglądać każdy.

Trwają prace społeczne również na „Zielonej”, przy basenie i na Pogorli.

Miasto upiększa między innymi obiekty zbudowane w ramach opracowanej przez urbanistów tzw. małej architektury. Między innymi w czynnie społecznym będzie się budować amfiteatr i alejki wokół basenów.

Zmiany, jakie zachodzą w Dąbrowie Górniczej dzięki czynom społecznym, stanowią uzasadnioną dumę mieszkańców, żyjących w coraz lepszych i wygodniejszych warunkach. Oto wypowiedzi niektórych uczestników czynu społecznego:

— Janina Jaros, pracownica fizyczna kop. „Gen. Zawadzki”: — Praca jest dość ciężka, ale mi się jej nie boimy. Wykonujemy ją

są przedmiotem szczególnych zainteresowań.

Po pierwsze — Mboya był politykiem, odgrywającym istotną rolę nie tylko w skali swego kraju ojczystego. Już jako młody absolwent szkoły misyjnej, rozpoczynając działalność w afrykańskim ruchu związkowym, zwrócił na siebie uwagę w równej mierze zdolnościami, co niezwykłą, wprost niepołączoną ambicją, która uczyniła z niego cenionego partnera brytyjskich kolonialistów i amerykańskich neokolonialistów. Jako sekretarz generalny związków zawodowych, odegrał Tom Mboya istotną rolę w rozbiu sił postępowych w Kenii. Przewidywany na następcę starego prezydenta Jomo Kenyatty budził wielkie nadzieje w Londynie i Waszyngtonie, gdzie uważano go za najwybitniejszego,

prozachodniego przywódcę czarnej Afryki. Jakże wymownie charakteryzuje te nadzieje następująca ocena korespondenta amerykańskiej agencji UPI: „Zabójstwo Toma Mboya pozabawia Zachód najmłodszego i najgorętszego przyjaciela we współczesnej Afryce”.

Przeciwnicy polityczni zarzucali mu nawet nawiązanie kontaktów z amerykańską centralą wywiadowczą CIA. Miał bowiem Mboya — chwalony i ceniony w Londynie i Waszyngtonie — niemało przeciwników wśród własnych rodaków, którzy uważali, że jego prozachodnia polityka sprzeczna jest z interesami kraju.

Jednakże Mboya nie zginał z ręki przeciwników politycznych. Policja nie ogłosiła co prawda jeszcze dotąd wyników śledztwa, ale sekretarz Ludowego

Każdy znajdzie coś dla siebie

KLIMONTÓW

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

„Gen. Zawadzki” i DFO nad jeziorem Pogoria — imprezy sportowo-artystyczne oraz turniej ośrodków; 20 lipca br. godz. 15 lasek w Tworzeniu i na Podjeściu — festyny i zabawy taneczne. 21 lipca br. godz. 18 — ośrodek kultury i rekreacji na Pogorli — festyn ludowy z udziałem zespołów estradowych i orkiestry dętej; godz. 16 boisko szkolny podstawowej nr 15 w Głonogu — mecz piłki siatkowej drużyn szkolnych. 22 lipca br. godz. 10 do 21 w ośrodkach wypoczynkowych nad Pogorli — występy najlepszych zespołów artystycznych Dąbrowy Górniczej; godz. 15 — lasek w Tworzeniu i na Podjeściu — zabawy taneczne; godz. 17 — stadion RKS Zagłębie przy ul. M. Konopnickiej — mecz piłkarski starszych panów Zagłębia — Zagłębianka; godz. 15 Osiedle Ksawera — tradycyjny wyścig kolarski dla nieowarzystowanych, a na stadionie GKS Dąbrowa przy ul. Armii Czerwonej — towarzyski mecz piłkarski.

BĘDZIN

18 lipca br., godz. 17 — Teatr Dzieci Zagłębia — uroczysta sesja MRN. W części artystycznej koncert rozrywkowy WAI. 19 lipca br. godz. 10 Zamek — otwarcie wystawy „Medale i odznaczenia PRL” oraz wystawę plakatu — polskiego, a o godz. 11 pierwszy hejnał z baszty zamku i udośćnienie baszty dla zwiedzających. 20-21 lipca br. — całonocne kermasze książki w centrum miasta. 20 lipca br. godz. 10 — stadion miejski — turniej piłki nożnej i siatkówki o puchar miasta Będzina; godz. 11 otwarcie basenu kąpielowego i odsłonięcie rzeźby „Dyskobola” dłuta Antoniego Dyrdy; godz. 12 pokazowe zawody ratownictwa wodnego; godz. 14.30 masowe zawody piływackie połączone ze zdobywaniem karty piływackiej. 21 lipca br., godz. 16 — stadion miejski — półfinały turnieju piłki nożnej i siatkówki; godz. 18 — budynek stadionu — sejmik działaczy sportowych. 22 lipca br. godz. 10 — stadion miejski — finały turnieju piłki nożnej i siatkówki; godz. 12.30 — turniej piłkarski starszych panów Będzina, Czeladzi i Dąbrowy Górniczej; godz. 11 basen kąpielowy — mityng piływacki z udziałem zawodników Zagłębia Sosnowiec, GKS Katowice, Górnik Zabrze i KS Siemianowiczanka; godz. 15 dalszy ciąg zdobywania kart piływackich; godz. 20.30 dziedziniec Zamku — film „Krzyżacy”.

ZABKOWICE BĘDZIŃSKIE

19 lipca br., godz. 17 w sali międzyzakładowego DK — uroczysta sesja MRN i film fabularny. 20 lipca br., godz. 15 — boisko sportowe — mecz siatkówki, a o godz. 16 w muzeum koncertowej gra orkiestra dęta Elektrochemii. 21 lipca, godz. 15 — boisko sportowe — zawody kosmetki, a o godz. 17 w muzeum koncertowej zabawa taneczna.

WOJKOWICE

21. 7. 1969 r., godz. 15 — składanie wieńców i kwiatów przez społeczeństwo pod pomnikiem poległych w ostatniej wojnie; godz. 20 — muzeum koncertowa — projekcja filmu „Kierunek Berlin”. 22. 7. 1969 r., godz. 9 — park miejski — koncert orkiestry dętej kop. „Jowisz” oraz występy zespołów artystycznych; godz. 10 — stadion Milenium — trójmecz piłki nożnej pomiędzy Wołkowicami, Grodzem i Rogoźnikami; godz. 18 — muzeum koncertowa — ludowa zabawa taneczna.

GRODZIEC

20. 7. 1969 r., godz. 20 — Dom Górnik — projekcja filmu fabularnego „21. 7. 1969 r.”; godz. 20 — osiedle Bolera — film „Ślady miszkańców”. 22. 7. 1969 r., godz. 15 — park na Roskowie — koncert orkiestry dętej oraz występ zespołu estradowego DK kop. Grodziec, a o godz. 17 zabawa taneczna.

ŁAGISZA

20. 7. 1969 r., godz. 14 — wręczenie sztandaru dla Kola Gospodyń Wioski z okazji 40-lecia, występy artystyczne i zabawa.

Na basenie

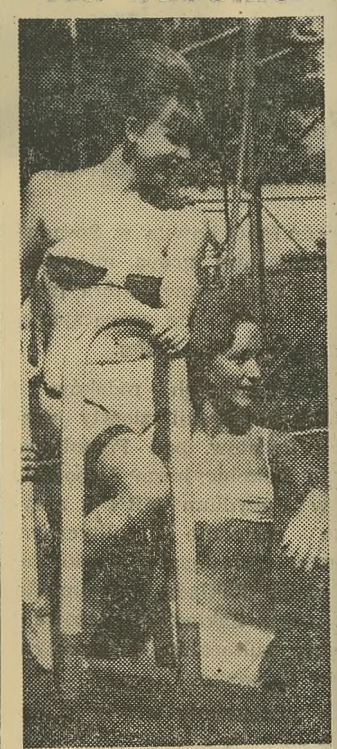


Foto: Z. Kempa

POWIAT ZAWIERCIANSKI

20. 7. 1969 r., godz. 10 — Rudniki — otwarcie kąpieliska oraz festyn ludowy (w razie niepogody otwarcie odbędzie się 22. 7. 1969 r.); 22. 7. 1969 r., godz. 10 — Festyn Ludowy w ośrodku wypoczynkowym na Kępce k/Ogrodnicy oraz w Porębie, a o godz. 16 na boiskach sportowych w Łazach, Porębie, Ogrodzie i Siewierzu i Kromolowie odbędzie się towarzyskie zawody piłkarskie.

MYSZKÓW I POWIAT

18. 7. 1969 r., godz. 16 — Powiatowy Dom Kultury — uroczysta sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej oraz część artystyczna. 20. 7. 1969 r., godz. 10 — PDK Myszków — otwarcie wystawy obrazującej dorobek 25-lecia PRL w powiecie myszkowskim; godz. 11 — Dom Kultury w Żarkach — otwarcie wystawy fotograficznej. 22. 7. 1969 r., godz. 10 — PDK Myszków — turniej finałowy konkursu „Osiągnięcia 25-lecia PRL” z częścią artystyczną; godz. 15 — Żarki Letnisko — festyn ludowy i koncert orkiestry dętej. Od godz. 10 w „Światowidzie” — koncert orkiestry dętej, występy zespołów estradowych, występ zespołu artystycznego Ludowego Wojska Polskiego oraz zabawa ludowa; godz. 17 — Dom Kultury w Koziegłowach — festyn ludowy oraz w DK Żarki — zabawa ludowa.



PIĄTEK, 18. 7. 1969 r.
16.35 „Aktualności”. 16.50 Dziennik TV. 17.00 Telewizja: Centralna Baza Odkrywców. Niewidzialna Reka. Telewizja radza. Film z serii: „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”. 18.30 „Piosenka na 25 lat”. 18.45 „Dialogi historyczne”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20.10 „Czwarta zmiana”. 20.40 Festiwal Teatrów Dramatycznych: Joanna Gorczycka — „Odmieniec”. 22.20 Felieton literacki — „O tym, co w literaturze najpiękniejsze”. 22.35 Dziennik TV.

SOBOTA, 19. 7. 1969 r.
18.35 „Radar” — wojkowa kronika filmowa. 15.45 Dziennik TV. 16.00 „Moskwa — Warszawa” program Interwizji. 17.00 „Echo stadionu” — echem 25 lat polskiego sportu. 17.20 Spotkanie z Bohdanem Łazuka. 17.50 Spotkanie z przyrodą. 18.15 „Aktualności”. 18.30 „Za Odrą, za Łabą”. 19.00 Program filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.00 „Błękitny ogień” — program rozrywkowy z okazji obchodu Dni Kultury Polskiej w Związku Radzieckim (z Moskwy). 21.20 Dziennik TV i wiadomości sportowe. 21.40 Marysia i Napoleon — film fabularny prod. polskiej. 23.40 „Wariacje na pięć kamer — program z cyklu „Tele-Variete”.

NIEDZIELA, 20. 7. 1969 r.
9.10 ZSRR w obiektywie kamery. 9.45 „Lato 69”. 10.20 „Przypominały, radzimy. 10.40 „Ścisłe tajne” — film z serii Stawka większa niż życie”. 11.35 „Melodie na dzień dobry” — gra orkiestra TV Katowice pod dyrykcją I. Wikarka. 12.00 Dziennik TV. 12.15-13.20 — przerwa. 13.20 „Melodie i miasta” — program rozrywkowy. 13.45 „W przestworzach, czyli ciekawe opowieści lotników”. 14.00 Film z serii: „Ojciec i syn”. 14.30 „Przemiany”. 15.00 „Warszawa, ja i Ty”. 15.30 „Wielka gra”. W programie udział wzięli: Nina Svetoslavova i Maria Chmurkowska. 15.25 PKF. 16.35 „Ślaskiem wielkich przemian”. „Pierwsze lata” — reportaż filmowy. 17.00 „Muzyka polska z zamku w Gólu” (muzyka polska od dawnej do współczesnej). 17.45 „Klub sześciu kontynentów”. 18.25 Program filmowy. 19.05 „Wyzwolenie miasta przez 1 Armie WP — Chetm Lubelski” — reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik Telewizyjny. 20.00 Reportaż filmowy z Wietnamu. 20.10 „Przygody pana Michała” — film polski tv (3 odcinki) — w przerwie: 21.10 Statek „Apollo-11” lądzie na Księżycu (bezpośrednia transmisja).

WIADOMOŚCI
ZAGŁĘBIA

S tatystycy dzielą historię na pokolenia, z których każde liczy sobie 25 lat. W 25-lecie naszej niepodległości swoje ćwierćwiecze obchodzą także wszystkie 25-latkowie, ludzie urodzeni w 1944 roku. Ale — nie tylko. Tradycyjnego „Abrahama”, swoje 50-lecie, obchodzi też starsze pokolenie „ludzi urodzonych w 1919 roku, kiedy to Polska po latach zaborów wkroczyła w swoją pierwszą niepodległość... I — idźmy dalej w przeszłość. Okrągi i piękne rocznice 75-lecie obchodzą jeszcze starsze, trzecie pokolenie naszych obywateli, pamiętające jeszcze wiek 19, nasi ojcowie, dziadkowie, a nawet pradiadkowie.

Prezentujemy dziś naszym Czytelnikom sylwetki przedstawicieli trzech pokoleń, zwyczajnych ludzi pracy, jakich możemy spotkać na każdym kroku. Nie wybieraliśmy ich specjalnie. Jedynym miernikiem były daty urodzenia. Ale — wszystko jedno czy ich przeżycia były małe, czy wielkie, w jakis sposób dają one obraz dziejów naszego narodu, który w ciągu zaledwie trzech pokoleń zmienił się gruntownie, którego ojczyzną jest dziś Polska Rzeczpospolita Ludowa.



25 LAT I CAŁE ŻYCIE PRZED SOBĄ

MA piękne, bystre, piwne oczy i ząbki, które lśnią, jak rząd perełek, gdy się uśmiechnie. A uśmiecha się często. W tym wieku, gdy się ma lat tyle, co Polska Ludowa — 25, nie ma się powodów do większych żmartwień. Adela SIKORA przyszła na świat w roku, kiedy to w dalekim Cheł-

mie Lubelskim pojawiły się na murach pierwsze odbitki Manifestu Lipcowego, otwierające nowy rozdział w historii naszej Ojczyzny. Jeszcze u nas, w Zagłębiu, trwała noc okupacji, ale już ludzie, jak ptaki wiosny, oczekiwali Wolności.

Adela nie pamięta tych lat. Słabo pamięta swoją mamę, Józefę (to po niej mam te oczy — powiada), ale nie było jej źle. Z troskliwym tatusem, stolarzem z zawo-

du, też Józefem, ze starszym o 3 lata bratem Andrzejem, który pracuje dziś jako elektryk w Katowicach i starszą o 4 lata siostrą, którą możecie poznać w bieżącym PTTK. Siostra ma cudną, uroczą córeczkę Anię i dlatego Adela jest już ciocią.

Wychowała się Adela i mieszka do dziś w Będzinie. Niewiele ma do opowiadania o swoim młodym życiu. W szkole podstawowej uczyła się dobrze, a potem dostała się do znanych z wysokiego poziomu nauczania Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach. Wybrała — chemię. Kilka lat intensywnie nauki i zdobyła dobry zawód. Pracuje dziś w Laboratorium Zakładowym hut im. Buczka w Sosnowcu. — Wykonujemy analizy różnych gatunków stali — chwali się. — Oznaczamy zawartość węgla, manganu, molibdenu itd. Praca? Owszem, gdy ktoś ją lubi, to jest ciekawa. Ile zarabia? A tak do 2 i pół miesięcznie.

To wszystko — no owszem, ważne, ale ważniejsze jest to, że... Od 26 do 29 czerwca trwały egzaminy. Duża treść i miało się tych kilka lat przerwy. No i co? Radość, duża radość! Zdała! Nareszcie! Została przyjęta. Będzie studiować zaocznie na Wydziale Inżynierii Sanitarnej Politechniki Śląskiej w Katowicach. — Jestem — powiada — „cała szczęśliwa”.

Czy ma narzeczonego? Ależ oczywiście, Andrzeja, jest magistrzem inżynierem, pracuje też w hucie „Buczka”.

Adela nie boi się małżeństwa. Twierdzi, że da sobie radę i z pracą i ze studiami i z domem, zwłaszcza, że przysię mał — Andrzej obiecuje, że wszystko w domu sam zrobi, że pomoże. Pewnie, sam przecież wie, co to znaczy studia.

No, a potem — mieszkanie. Najlepiej od razu M-4, żeby potem nie było kłopotów z przeprowadz-

kami. Meble najlepiej proste, nowoczesne, segmenty. Tylko, że na przód trzeba zapisać się do spółdzielni mieszkaniowej „Zagłębie”, co przysię mał już zrobił i trochę poczekać. Trudno. Są tacy, którzy bardziej potrzebują i czekają dłużej. Ale chyba wszystko dobrze pójdzie. Bo i ja i mój przysię mał mam zamiar na zawsze pozostać w „Buczku”. To nasza huta, nasz zakład pracy, nie trzeba nam gdzie indziej szukać szczęścia.

— Ale, ale — nagle przerywa nam Adela. — My tu tak gadu, gadu o wszystkim, a jedno z największych przeżyć w moim życiu, to był dzień przed 1 Majem, kiedy to skończyłam okres kandydacki i zostałam przyjęta do partii. Momentu, kiedy wręczono mi legitymację, nie zapomnę nigdy.

Trzeba wiedzieć, że Adela Sikora wiele czasu poświęca działalności społecznej. Do ZMS należała jeszcze w Technikum, od 1961 roku. Jest teraz w Zarządzie Zakładowym, pomaga w nauce uczniom szkoły przyzakładowej, bierze udział w czynach społecznych załogi. Mówi o tym wszystkim jakos tak zwyczajnie, jakby tak musiało być i kropka.

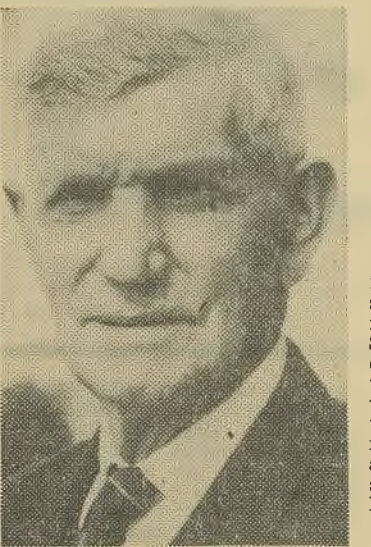
Jak nasza rozmówczyni spędza wolny czas? Pasja — to turystyka, wycieczki, w tym Wysokie Tatry, także te Słowackie, PTTK organizuje bardzo tanio.

Rozgrywkę kulturalną? I teatr, i kino, i muzyka, w tym oczywiście i ta gitarowa, najbardziej podobają się zespoły „Trubadury”, „Czerwone gitary” i „No to co”. Z książek — najchętniej dramaty psychologiczne, ostatnio siedziała często nad Żeromskim.

Najradośniejsze przeżycie? — Komers o maturze w Technikum. Pierwsza zabawa do samego rana i dużo, dużo radości. Najsmieszniejsze? — Gdy jedna nie tak stara jeszcze dama obraziła się, że ustępuje jej miejsca w tramwaju, a inna, o wiele starsza... — jak śmiejemy jej miejsca ustępować...

Adela ma dobre zdanie o naszej młodzieży. Oczywiście o tej pracującej i uczącej się, a przecież takiej mamy nieporównywalną większość. Z tzw. „złą” młodzieżą po prostu nie spotyka się, nie widzi jej. Nie ma na to czasu.

— Jedno jest pewne — z pewnością twierdzi Adela — że kto się tylko chce uczyć, to ma pełne możliwości. I to, że nie musimy się bać o swoją przyszłość. Tyle przecież jest w Polsce do zrobienia. Wystarczy nie tylko dla naszego pokolenia...



DOBRE, że nie miałem na głowie kapelusza, czy czapki. Gdy się idzie przez Grodziec z sekretarzem Prezydium, Stefanią Wierzecką, trzeba by nakrycie głowy zdejmować co chwilę. Wszyscy ją tu znają, to „swoją ciocię”, więc zagadną przynajmniej ciepłym „dzień dobry”.

Przy ul. Głowackiego 23, w małym, schludnym, czystym domu — nie ma naszego rozmówcy. Bez obawy. Daleko nie poszedł, 75 lat, to nie bagatelka. Wracamy w kierunku szkoły, gdzie znajduje się jego ogródek. I rzeczywiście, za chwilę pojawia się wraz z młodszą od siebie zaledwie o rok małżonką Józefą, niosąc całe nareczone zieloniny, pachnącego kopru, bulwiastej kalarepy. Zaraz, zaraz, to już 2 grudnia 75 lat? Rok urodzenia się zgadza: 1894. Ale... chciałbym mieć taką krzepę, taki wzrok i taką pamięć w tym wieku, jakie ma Teofil RUDOWSKI.

Jak barwny film przesunęło się przed oczyma wyobraźni jego życie. Zwyczajne życie zwykłego robotnika, który przecież żył na przełomie epok. Naprzód — wiek XIX, który skończył się właściwie wraz z końcem I wojny światowej, jeszcze czasy niewoli, czasy rozbiorów. Potem — okres pierwszej niepodległości, zwany międzywojennym, okres walki klasy robotniczej o swoje podstawowe prawa. I — koszmarna II wojna światowa, narodziny i ćwierćwie-

NA PRZEŁOMIE EPOK

cze nowej Polski. Jakże w tym czasie zmienił się nasz kraj i cały świat. Nie mówiąc o rewolucji technicznej, która zmieniła i zmienia nasze życie.

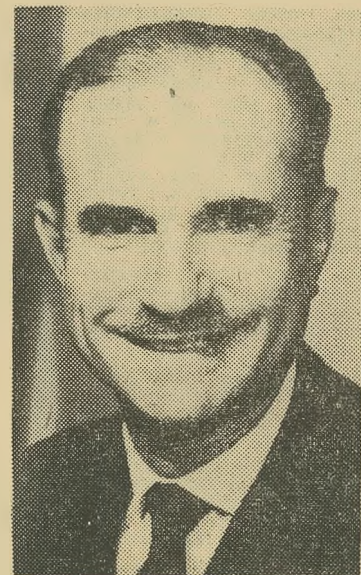
Teofil Rudowski pochodzi z małej wioski w powiecie olkuskim, gdzie jego ojciec wyżył na skrawku nieurodzajnej ziemi. Smutne miał dzieciństwo. Ojciec oberwał się przy dźwiganiu drzewa, matka jechała za nim do szpitala do Krakowa i przeżyła się, umarła szybciej niż on, w ciągu roku stał się sierotą. Pozostawili aż 7 dzieci, którym zaopiekowali się krewni. Ale i im się nie przelewało.

— Dwa razy w życiu byłem w szkole — mówi Teofil Rudowski. — Dosłownie, dwa razy, raz jeden dzień, potem drugi. Ani w co się ubrać, ani co jeść, ani za co kupić zeszyt.

Wysłano go do pracy do majątku, do pobliskiego ogrodnictwa, jeszcze dziecko. Za cały dzień, od świtu do nocy, dostawał 10 kopiejek i „obiad”, składający się z barszczu i kawałka chleba. Potem, gdy miał coś 16 lat, stryjek załatwił mu pracę na „Renacie”, sfalszowali metrykę, dokończył lat, dali coś do łapy. O, wówczas dostawał już „aż” 25 kopiejek za dniówkę!

Czy pamięta carskie czasy, lata niewoli, kiedy to imperium jeszcze gorzej niż polską, gnębiło rosyjską klasę robotniczą? Pamięta i to dobrze. I te ukłony, które trzeba było składać panom policmajström i sotine Kozaków z nahażkami i obowiązkowe „Boże cara chrań”.

Gdy wybuchła I Światowa miał szczęście, że jeszcze nie stawał do poboru. Ojciec całych 12 lat zmarował w carskiej armii, taka to wówczas była służba. Potem — pierwsze jaskółki zbliżającej się niepodległości, jakieś wieści i okrzyki w czasie ulicznych manifestacji, a gdy weszły wojska austriackie, zgłosił się do Krakowa, do Legionów, one przecież walczyły o Polskę. Nie poszedł na front, czas mu przeleciał na służbie wartowniczej, na ćwiczeniach. Krótki epizod — ucieczka na Węgry, gdy Legiony popadły w niełaszkę u wiedeńskiego imperatora, a potem przyszła ta oczekiwana



Pół wieku pracy i walki

CORAZ bardziej irytują mnie niektórzy polscy pisarze współcześni, którzy twierdzą, jakoby było trudno znaleźć temat do polskiej powieści współczesnej. Wystarczyłoby np. jedno życie Stefana DWORNIKA z Kazimierza Górniczego, górnika, dziś kierownika Oddziału Wydobywczego w kopalni „Niwka - Modrzewów” w Sosnowcu. Tu, niestety, będzie miejsce tylko na krótką relację.

Za kilka dni, ściślej 3 sierpnia, Stefan Dwornik skończy równo 50 lat. Urodził się niemal z pierwszą niepodległością, jaką odzyskał nasz kraj, ponad 100 latami niewoli. Jego ojciec Paweł i matka Marcjanna, pochodzili ze wsi Dłużec koło Wolbromia. Przywędrowali, tak jak wielu innych, początkowo do Zagórza z biednej, głodnej wsi, urzędując mirażem przemysłu, a tym samym zarobku.

Śmieją się znajomi, że urodził się Dwornik „w... wózku” węglowym, bo i jego ojciec był górnikiem, ciężko pracował jako ładowacz. Gdy Stefan miał 6 lat, przeniesi się do Kazimierza. Gdy szło mu 10 lat, rodzinę spotkała tragedia, że gorzej być nie może: ojciec zginął w kopalni, przysypało go. Przerwałem rozmowę na ten temat. Nawet dorosły mężczyzna, którego zahartowało życie, ma na

samo wspomnienie ize w oczach, słowa nie mogą mu przejść przez gardło.

Matka została z dwojgiem dzieci, siostra miała wówczas zaledwie 2 lata. Musiała wdowa tułać się po ludziach, sprzątać czyjeś brudy, chwycić się każdej roboty, byle utrzymać się przy życiu. Stefan dobrze się uczył, chociaż pierwszą książkę dostał dopiero w VI oddziale. Do dziś wspomina dobrą nauczycielkę Helenę Świerczkó, która żałowała, że nie może kształcić się dalej.

W 1936 r., po dużych staraniach Stefan dostaje się do pracy w przeds. zakładunku i wyładunku kopalni w Kazimierzu. A. Przybylski. Po pierwszych 2 tygodniach — pierwsza wypłata: „całych” 6 złotych. Tego się nie zapomina. Mama na targu za 5 i pół złotego kupiła mu pierwsze w życiu półbuty. Drogie to były pieniądze. I słone. Od leż.

Codziennie przed kopalnią — kilkudziesięciu ludzi. Majster wybierał, macał mięśnie, niemal w zęby nie zaglądał, jak koniom. Dwóch, trzech, kilku, czasem na jedną, czasem na parę dniówek w tygodniu. Stali ci ludzie w łachmanach, wzrokami żebrając o robotę. Wstyd. Hańba. Targ niewolników XX wieku!

Do 39 roku w domu Dworników było głodno i chłodno. Zabrał się Stefan do biedaszybów. Obok Szybów IV kop. „Kazimierz - Juliusz” w lesie grzebiali się w ziemi ludzie - krety. Trzeba było pracować u „właściciela” szybiku. Pła-

cono 20 groszy za pełny wózek węgla. Niebezpieczna robota. Ludzie ginęli, wychodzili inwalidami. Matka za 11 lat pracy ojca dostała „odszkodowanie” — ok. 1 tys. zł, kupiła kawałek pola, wspólnymi siłami zbudowali domek, ot pokój z kuchnią, odpadł przynajmniej kłopot z wysokimi czynszami.

1 września 39-go. Stefan miał być właśnie u znajomych wraz ze swoją żoną z dżubów, wybrali się po kwiaty, a tu grom z jasnego nieba, hitlerowskie samoloty. Co robi młody, wówczas 20-letni chłopak? Oczywiście, chce być dla ojczyzny, która zawsze będzie dla Polaków ojczyzną, choć dla tyłu w tamtych czasach zamiast matką była macocha. Nie starczyło jednak, jak dla tyłu — ani mundurów, ani broni. Wraca, z przyciśniętymi, Niemcy biorą go nawet za Żyda i ganiają do roboty. Gdy w domu po kilku dniach głodówki przeknął kawałek chleba, zrobił mu się niedobrze, tak, był osłabiony.

Okupacja. Nienawistna przymusowa praca dla wroga, a tu w 1940 roku nowa tragedia. Przyniotło go w kopalnię, jak wtedy, ojca. 39 tygodni przeleżał w szpitalu. 5 razy był operowany. Ludzie nie dawali za niego złamanego grosza. W tym czasie żona z 2-miesięczną ciążą, również rozchorowała się poważnie. Pocziwa dobra mama znów sprząta po ludziach, zdobywa czasem dla nich kawałek chleba.

Rok 1943. Stefan Dwornik jakimś „cudem” wyleczył się z ran. Wstępuje do AL, by nadal walczyć za ojczyznę. Do lasu nie pójdzie, ze względu na swój stan zdrowia. Jest łącznikiem, kolportuje tajną prasę.

Pierwszy dzień wolności, 25. I. 45 rok. O godzinie 7 rano zobaczył pierwszych radzieckich żołnierzy w waciakach. Pytali: — Gdzie Niemcy? Czy daleko do Berlina?

Zaraz, w 1945 roku, Stefan Dwornik zgłasza się do partii, do PPR-u. Kopalnia musi pracować dla odbudowy kraju. Początkowo zajmują różne stanowiska, a potem kończy Technikum Górnicze w Brynowie. Przed 11 laty przenosi się do kop. „Niwka - Modrzewów”.

Nie tu miejsce na opisywanie sukcesów w pracy kierownika oddziału wydobywczego. Założył pierwszy w kopalni Oddział Pracy Socjalistycznej, wiele razy ze swymi ludźmi zajmował I miejsce we współzawodnictwie. Wyksztalił wielu młodych górników. Nie, nie ma wielu odznaczeń. Honorowa Szpada Górnicza, Brązowy Krzyż Zasługi, chociaż tyle lat w garniturze, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odznaka Janka Kraskiego, Odznaka Gdyniawdzka.

Zaraz po wojnie i przez pierwsze lata, do czasu przenosin, działał Stefan Dwornik mimo wątpliwego zdrowia (skutki wypadku odczuwał do dziś) w ruchu amatorskim. Pamiętają go jako zdolnego reżysera wielu udanych sztuk teatralnych.

— Tak czasem myślę —, zwierza się nam, że albo urodziłem się za wcześnie, albo za późno. Raczej za wcześnie. Przecież nam. 50-latkowi, najlepsze lata zabrała wojna, okupacja.

I — jeszcze jedno. Dzisiejsza młodzież nie zaznała biedy i nie może nas zrozumieć, po prostu pojąć, jak to dawniej było. A ze mną, wybaczyć, czasem żona się śmieje. Tak przywykłem przez te lata do górniczego śniadania i kolacji — chleba ze smalcem, że mi już nie innego „nie podchodzi”. Srobieć tak karmić dzisiejszą młodzież. Byłaby burzona...

ĆWIERĆWIECZE w naszym obiektywie

W dzisiejszym numerze „WZ” przedstawiamy piętnaste z rzędu zdjęcie naszego konkursu z nagrodami pt. „Ćwierćwiecze w naszym obiektywie”.

Przypominamy, że co tydzień na łamach „Wiadomości” zamieszczamy zdjęcie znanego obiektu lub zakładu pracy zbudowanego na terenie Zagłębia w minionym ćwierćwieczu władzy ludowej. Czytelnicy, którzy pragną uczestniczyć w konkursie, powinni prawidłowo odpowiedzieć na dwa pytania dotyczące danego obiektu i w terminie 7 dni nadesłać kupon z odpowiedzią na adres naszej redakcji. Kupon z prawidłowymi odpowiedziami wezmą udział w losowaniu cennych nagród książkowych.

W piętnastym zadaniu konkursu przedstawiamy Czytelnikom zdjęcie pomnika, który został zbudowany w Zawier-

ciu w dowód pamięci po bezimiennych bohaterach ostatnich wojen, walczących za naszą i waszą wolność.

1. Jak brzmi oficjalna nazwa tego monumentu?
2. W którym roku został odsłonięty?

Odpowiedzi (tylko na kuponach) prosimy przelać na adres naszej redakcji do dnia 25 lipca 1969 r. z dopiskiem na kopercie „Konkurs WZ”. Decyduje data stempla pocztowego.

Nagrody książkowe za rozwiązanie zadania nr 13 wypożyczali: Marek Czapla, Dąbrowa Górnicza, Poniatowskiego 7, Barbara Indelak, Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 5/2 i Andrzej Swoboda, Dąbrowa Górnicza, Struga 6/4.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 13

1. „Centrum”
2. 1967 r.

KUPON KONKURSOWY NR 15

Imię i nazwisko:

Adres:

Byłam czerwoną harcerką

W związku z artykułem zamieszczonym w dniu 13. VI. 1969 r. pt. „Z dziejów Czerwonego Harcerstwa” pragnę odpowiedzieć na apel autora i podzielić się skromnymi wspomnieniami z okresu mojej przynależności do tej organizacji.

Członkinią Gromady Czerwonego Harcerstwa byłam w latach 1937-1939, tj. do wybuchu II wojny światowej. Zostałam wprowadzona przez kolegów i koleżanki, żyjące w takich jak ja warunkach - warunkach proletariackich dzieci. Lokal naszej organizacji mieścił się na Pogoni przy ul. Orlej vis a vis kościoła. Był to nieduży pokój na parterze z oknami na podwórko.

W czasie trwania naszych zbiorów za oknami stawał policjant i nasłuchiwał o czym rozmawiamy i jakie piosenki śpiewamy. Kiedy stał śpiewaliśmy albo rozmawialiśmy jak dzieci - gdy odszedł opiekunowie nasi mówili o sytuacji w kraju i na świecie, mówili o sprawach naprawdę ważnych, jak na owe czasy.

Każdą zbórkę kończyliśmy pieśnią „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas...”. Stawał też pieśni napawały nas dumą, siłą, dodawały otuchy. Chcieliśmy być wszędzie, gdzie nasi starsi bracia i rodzice, toteż uczestniczyliśmy w manifestacjach 1-Majowych,

włeczach, które odbywały się na placu Teatralnym, w pogrzebach komunistów. Wtedy pogrzeby stawały się manifestacją przeciwko głodowi i bezrobociu.

Wiele napsuliśmy krwi policji i szpiclom, kiedy rozwiązywało nam organizowane zloty w Gród-kowie, Sączowie i innych miejscowościach Zagłębia. Raz byłam na spotkaniu z tow. Stanisławem Dubois w lokalu przy ul. Jasnej. Tam już należałam do mundurku organizacyjnego, a ja nie miałam, polecił więc tow. Dubois (już nie pamiętam komu), aby mi zorganizowano mundur, i potem już miałam; była to granatowa spódniczka, niebieska bluzka i czerwony krawat.

Zaraz po wojnie zostałam członkinią ZWM i odtąd rozpoczęła się moja działalność społeczno-polityczna, której nie sposób tutaj wymienić.

Obecnie mieszkam i pracuję w Bytomiu. Działalność społeczna jest treścią mego życia, wiem, że co zrobię to dla dobra moich i wszystkich dzieci, aby nie zanęcały takiego dzieciństwa w jakim ja się wychowywałam. Od 1946 r. nie mieszkam w Sosnowcu, ale nadal jestem nierozdzielnie z nim związana i cieszę się z jego rozwoju.

Krzysztof Słazak
(z domu Nowicka)

W ZAKOPANEM, jeśli ktoś idzie „do Białego”, to albo na przechadzkę do uroczej dolinki pod Reglami, albo na ulicę o tej samej nazwie, co raz gęściej zabudowaną pięknymi willami i domami czasowymi.

W Sosnowcu zaś, jeśli ktoś się wybiera na ulicę Białego, to wiadomo, że podąża na Sielec, w kierunku ogromnego złotego budynku, na którym widnieje skromna urzędowa tabliczka: INSTYTUT GEOLOGICZNY. ODDZIAŁ GÓRNO-SŁASKI.

Swoją... ulicą - pytaliśmy na tej ulicy kilkunastu osób, kim był jej patron Eugeniusz Biały i nikt nie wiedział na ten temat. Z tego wniosek, - także i dla naszej Redakcji - że trzeba propagować zyciorysy zasłużonych ludzi uwiecznionych w nazwach ulic.

Ale - wejdźmy do środka...

OD DINOZAUROW PO... PROMIENIE

Bynajmniej nie chcemy nikogo straszyć, ale wewnątrz Instytutu można poczuć duszę na ramieniu. Zaraz na parterze, za szklaną ścianą sterczą potężne kły i kości „przedpotopowych” zwierząt, ka-

Poszukiwacze skarbów naszej ziemi

mienne odciski skorup „ślimaków” wielkości sporej miednicy, słowem znajduje się tu całe „muzeum” osoblwości. Te wszystkie skały i skamieliny znalazłono we wnętrzu naszej ziemi.

Na korytarzach zaś spogląda na nas groźnie, oczywiście z rysunków, przeróżne straszliwe „smoki”, latające jaszczury, potężne kilkunastometrowe dinozaury i inne stworzy wielkości sporej... kamienicy. Podobno - o dziwo - większość tych potworów, przynajmniej w początkach swej ewolucyjnej kariery, była bardzo łagodna: zaliczała się do zwierząt roślinożernych. Jak nasze pocztowe krówki, tylko że w kilkadziesiąt krotnym powiększeniu.

Na niektórych planszach pojawiają się... nasze karykatury. Protoplasta ludzkości, skąpo odziany w skóry z wąskimi, cofniętymi do tyłu czułami, mocno owłosieni. Ubrzojeni są w potężne maczugi, jako że żyli wówczas w epoce kamienia łupanego... na głowie.

A jeśli otworzycie jakiejkolwiek drzwi w Instytucie, uderzy was ogromny kontrast. W dziesiątkach pokoi - nowoczesne laboratoria. Jakież przedziwne piece elektryczne, tajemnicze urządzenia, precyzyjne mikroskopy, setki i tysiące naczyń z chemikaliami, gęstwa stołków i próbek.

Nie radzimy jednak otwierać jakichkolwiek drzwi przed sprawozdaniem, czy nie pali się nad nimi porcelanowa kula z czerwonym napisem:

UWAGA! PROMIENIE X.

BYŁO TO... 250 MLN LAT TEMU

Ten cały przydługi wstęp napisał po to, aby zapowiedzieć reportaż, albo wywiad na temat Instytutu Geologii w Sosnowcu w jednym z najbliższych numerów „Wiadomości Zagłębia”. Dyrektor tej poważnej placówki naukowej dr Zdzisław Dembowski wybaczy zapewne tę trochę niepoważną dziennikarską „wolność”.

Na teraz jednak kilka oficjalnych, bardzo ogólnych informacji i jedna ciekawa sprawa, o której, jak mówi mi serce i głowa, będzie jeszcze głośno nie tylko w naszym kraju.

A więc Instytut Geologiczny, z siedzibą w Warszawie, posiada w Polsce cztery Oddziały: we Wrocławiu, Krakowie, Kielcach i Sosnowcu, z tym że nasz nazywa się jeszcze Górnośląski i jest największy ze wszystkich.

Każdy Oddział zajmuje się normalnym, przewidzianym w planie rocznym ze swą specyfiką zakresu badań, przede wszystkim geologią regionu, ściślej geologią złóż, historią naszej matki - ziemi. Każdy też ma swoją „specjalność”. Nasz Oddział oczywiście ma za zadanie badanie okresu karbonu, czyli okresu przed „250 milionami lat (50 mln lat „w tę” lub „w tamą” stronę w tak odległej historii nie gra większej roli), który trwał około... 50 mln lat i w którym to okresie narodził się m. in. nasz zwyczajny węgiel, któremu tyle mamy do powiedzenia. Instytut bada okres karbonu nie tylko na Śląsku i w Zagłębiu, ale i w całym kraju.

Dalsze informacje w następnym zapowiedzianym już artykule.

SKAŁY POD MIKROSKOPEM

A teraz, mimo że... na szczęście nie jesteśmy pisemem fachowym, nieco uwagi o pewnej pracowni Instytutu i o pewnym jej pracowniku.

Nazywa się Józef RYSZKA, jest sympatycznym młodym człowiekiem z tytułem „mgr inż.”, ale już niedługo będzie mógł kłaść przed nazwiskiem skrót „dr”. W tej chwili sprawuje funkcję adiunkta Pracowni Petrografii i Geochemii Sosnowieckiego Instytutu.

A cóż to jest za „diabeł”, lub „czym się to je”? - zapytacie. I znów bardzo dydaktyczna odpowiedź. Mówiąc bardzo ogólnie, petrografia, to nauka o skałach. To badanie struktur minerałów, ich układu, składu chemicznego, itd. itd. Rozmaite są metody tych badań. Stosuje się specjalne mikroskopy, przez które śledzi się obrazy przeróżnych, pobranych z rozmaitych okolic na rozmaitej głębokości próbek minerałów. Nie jest to takie proste. Niektóre próbki trzeba pieczołowicie preparować, tak, że wyglądają potem jak malutkie, miłimetrowe „laseczki”, inne należy zetrzeć na drobnutki puder.

Geochemia zajmuje się nie tylko określaniem składu chemicznego minerałów, ale także badaniem procesów dynamicznych, jakie zachodzą i zachodzą w skorupie ziemskiej. Są badania i spektralne i termiczne, poddaje się próbki działaniom rozmaitych temperatur, czy różnych odczynników chemicznych. To wszystko zresztą, to sprawa nie dla laików, ale dla wtajemniczonych uczonych.

Nie trzeba chyba udowadniać potrzeby tych badań, ich wagi nie tylko naukowej, ale i gospodarczej. Ziemia przecież kryje w sobie niezliczone bogactwa, które współczesna technika coraz szerzej potrafi wykorzystywać. Nie trzeba od razu odkrywać pokładów złota, czy diamentów, aby zdobyć prawdziwe skarby.

NIE WYKORZYSTANE SUROWCE

Mgr Józef Ryska obok swojej pracy w Instytucie, a raczej równoległe z nią, zajmuje się jeszcze innymi badaniami. Jest to jego i nie tylko zresztą jego „konik”,

idea, która przed sobą ma bardzo dużą przyszłość. Chodzi mianowicie o badania, dotyczące „karbońskich” minerałów ze szczególnym uwzględnieniem minerałów występujących w złożach bentonitów.

Powyższe zdanie w cudzysłowie zacytowałem z tytułu pracy naukowej mgr Józefa Ryski, zamieszczonej w obszernym zbiorze, przygotowanym z okazji tegorocznej Konferencji Naukowo - Technicznej pt. Badania naukowe - techniczne mineralnych surowców karbońskich oraz ich praktyczne wyniki, jaką zorganizowały Katedry Mineralogii, Petrografii oraz Geologii Złóż Politechniki Sl. w Gliwicach. W pracy tej mgr Ryska wykorzystuje w znacznej części badania przeprowadzane w pokładach kopalni „Miłowice”.

We wstępie zbioru prac na tę Konferencję, czytamy: - „Pokładom węglowym towarzyszą surowce skalne, takie jak ilowce morylonowe (bentonity), kaolinowe łupki plastyczne, wody kopalniane, które mogą w przyszłości stanowić poważną bazę surowcową dla naszych przemysłów. To samo dotyczy szczególnie potrzebnych dla gospodarki narodowej łupków ogniotwórczych oraz niektórych pierwiastków metalu rzadkich”.

Właśnie owe ilowce, to domena badań mgr J. Ryski. W górotworach karbonu znajduje się, jak twierdzi, niektórzy, tylko ok. 5 proc. węgla. Większość, to różnego rodzaju złoża, w tym skały ilaste, i zależnie od układu mają one różne właściwości strukturalne i chemiczne. Bentonity, podobno przyszłości kopalni „Miłowice”, będą miały m. in. zastosowanie jako lepiszcze do produkcji form odlanych w hutnictwie. Inne zaś grupy minerałów ilastych odznaczają się zupełnie innymi właściwościami, zależnie od pokładu, historii (procesu powstawania), składu chemicznego itd.

NAWET PUDER...

Trudno nam te sprawy omawiać bardziej szczegółowo, ale właśnie dopiero wtedy, kiedy zostaną dokładnie zbadane pokłady skał ilastych, określone ich położenie, wielkość i właściwości, wówczas będzie można przystąpić do ich eksploatacji na skalę przemysłową. Oczywiście musi być też określony sposób wykorzystania tych surowców, ich przeróbki, wzbogacania.

Zastosowania tych nowych bogactw są olbrzymie. Surowce te, czy inaczej minerały, mogą służyć jako nośniki - katalizatory w reakcjach chemicznych i elektrochemicznych, jako wypełniacze przy produkcji gumy, czy nawet... papieru, mogą być wykorzystane szeroko (i są poszukiwane) przez przemysł mas plastycznych, a nawet przy produkcji kosmetyków, chociażby pudru.

Są to sprawy dla laika bardzo skomplikowane, dlatego kończę. by nie zapędzić się w ślepa uliczki. W każdym razie w pionierskiej pracy badania złóż ilowców, trzeba również uwzględnić także... technologię ich przeróbki. Jak sprawa jest poważna i jakie ma gospodarcze znaczenie dowodzi fakt, że pracami mgr J. Ryski i w ogóle polskimi badaniami w tej dziedzinie, żywo interesują się naukowcy z NRD. Mgr Ryska bawił już na delegacji w Dreźnie, na specjalistycznej konferencji poświęconej badaniem minerałów i skał ilastych.

Okazuje się, że nasza ziemia - matka nie jest jeszcze dobrze zbadana, że kryje w sobie prawdziwe, nie wykorzystane dotąd bogactwa, a tu, jak tak dalej pójdzie, przed uczonymi otworzy się zupełnie nowa gałąź nauki: geologia - księżycowa. Ratunku!

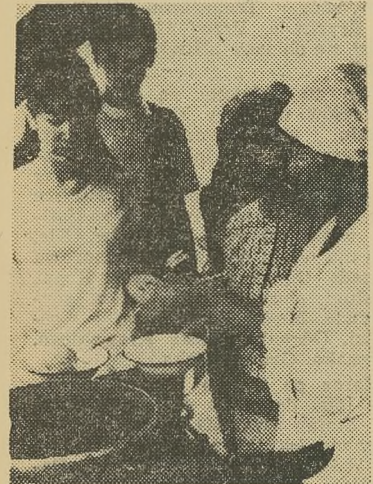
LESZCZ

Z wizytą w obozie „Czynu Młodych”

Po wyjściu z pociągu na stacji Chruszczobród, duży kierunkowskaz wskazywał nam drogę do obozu „Czynu Młodych”, który w bieżącym roku został zorganizowany przez ZMS w lasach Tucznowy w pow. będzińskim.

W obozie panował spokój. Czternastu dużych namiotów tworzyło wielkie koło, które z jednej strony uzupełnione było krytą jadalnią i kuchnią polową. Przy kottlach krzątały się kucharki, a pod drzewem dziewczęta obierały ziemniaki. Naszym cicerone jest zastępca komendanta obozu - MARIAN POMPKA, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS przy Zawierciańskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Dowiadujemy się od niego, że trzydziestoosobowa grupa uczestników obozu pracuje przy kształtowaniu rowów przydrożnych w Wysokiej, a 15 ZMS-owców wykonuje pobożną drogę w Chruszczobrodzie.

W roku bieżącym - mówi nasz rozmówca - organizację obozu „Czynu Młodych” powierzono Zarządowi Powiatowemu ZMS w Zawierciu, do którego przyłączono organizację ZMS-owskie z Sosnowca, Będzina, Mysłowic i Myszkowa. Na pierwszy, trzytygodniowy turnus przybyło 50 uczestników z wymienionych organizacji miejskich i powiatowych. Młodzież rekrutuje się ze szkół średnich i zawodowych. Obóz zorganizowany został na wniosek Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Zawierciu, który modernizuje obecnie wiele dróg państwowych. W zamian za 4-godzinną pracę przy robotach wykończeniowych przebudowanych dróg, dyrekcja rejonu zawierciańskiego utrzymuje cały obóz.



Największe domowe „francuskie pyszeczki” wciągają wszystko, co kuchnia polowa poda.

Razem z naszym rozmówcą wsiadamy do samochodu i po pięciu minutach jesteśmy w Chruszczobrodzie. Na poboczu nowej drogi kilkunastu ZMS-owców wyrównuje nawierzchnię ziemi.

Komendancie! - Proszę popatrzyć, ile dziś zrobiliśmy - woła uśmiechnięta GRAZYNA PAWEŁ-CZYK z Myszkowa. Ponad dwieście metrów pobożna - dodaje Stanisław Cichoń z Zawiercia.



Po pracy, która czasem porządnie „wchodzi w kości” - buzie znów uśmiechnięte. Za kilkanaście lat chwile te będą należały do najmiłszych wspomnień młodości.

Młodzież pracująca w Wysokiej też zrobiła tego dnia dużo. Rowy deszczowe przy poboczu drogi, równo ukształtowane, a ziemia doskonale ulepana topotałami.

Po skończonej pracy udaliśmy się do Tucznowy.

W obozie trwał ożywiony ruch. Apetyczne zapachy dolatujące z kuchni świadczyły, że na obiad nie trzeba będzie długo czekać.

Po obiedzie wprośliśmy się do namiotu „Zagłębianek”. Wszystkie są z Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2 w Sosnowcu. Maria Kwaśniak, Ewa Borowska, Teresa Malmur, Halina Dąbrowska, Ewa Michniewska, Anna Adamczyk, Krystyna Zaręba, Iwona Górnicka, Józefa Sobol i Jadzia Szymczyk - tworzą zgrany kolektyw. - Udanego obózu. Dobre wykorzystanie, trochę pracy; bo bez niej byłoby nudno i sporo rozrywki - stwierdzają jednogłośnie Zagłębianki.



„Kochana Mamo! Jest mi tu dobrze i wcale nie tęsknię za domem...” - to zdanie powtarza się prawie w każdym liście. Tekst i foto: Z. Kempa

wycinkiem rzeczywistości”.

A oto jak autor przedstawia obraz nędzy peryferii miast zagłębiowskich:

„... Znajdujemy się na przedmieściu któregoś z zagłębiowskich miast. Wszystkie jedno: Sosnowca czy Będzina, Dąbrowy, Czeladzi czy Zawiercia,

kilka rozrzuconych cukierków (po groszu). Obiekt pożądan dla dzieciństwa z całego przedmieścia. Wnętrze owego „sklepu spożywczego” też nie przedstawia się bogato. Kilka drewnianych półek na ścianach, kilka worków: z mąką, grochem, cebulą i ziemniakami. Kilka blasza-

Jubileuszowe konfrontacje

„Proszę pięć zapalek...”

Wszystko jedno także na której ulicy: Robotniczej, Chemicznej, Fabrycznej, i Maja, Ciasnej czy Krętej. Przedmieścia zagłębiowskich miast są przecież podobne do siebie jak znajdujące się na nich uliczki: szare i brudne. Podobne są do siebie także i domy - średnie, małe, drewniane i murowane. Wszystkie są jednakowo nędzne, brzydkie i szare, tak szare i smutne, jak życie ich mieszkańców.

Nad drzwiami jednego z takich domów wisi wyblakły szyld, który szumnie obwieszcza: „Sklep spożywczy” lub „To wary kolonialne”. Drzwi nędznego sklepu stanowią barwną plamę na tle szarej ściany domów: Są obwieszane reklamami: Maggiego, Radionu, mydła „Jeleń-Schicht” z złotym mydłanym jeleniem itp. W wystawowym oknie sklepu znajduje się kilka szwiec, talerz pomidorów (30 groszy za kilogram), kawałek suchej kielbasy, ser i

nych pudełek na lądzie. Nie trudno byłoby wycisnąć resztę towarów, jak mydło, nici, igły, szkła do lamp naftowych itp. - najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku. Sklepienka stoi za ladą w fartuchu, karta niegdyś był prawdopodobnie biały, patrzy w kwadratową czeluse wysuniętą szuflady i mruży: już piąta godzina, a ja utargowałam 2 złote i 5 groszy...

Ruch w sklepie i „handel” zaczyna się dopiero po godzinie siódmej. Po zamknięciu frontowych drzwi co chwile ktoś wpada „od tyłu” „po sprawunki”:

— Za dziesięć groszy nafty i zapalki,
— Za pięć groszy octu...
— Świecę i pięć sztuk zapalek...
— Trzy deko masła śmietankowego
— Ogórka!
Przy „sprzedawaniu towarów”

w tak małych ilościach trudno jest obliczyć cenę. Trzeba dzielić nieraz grosz na cztery części! Bo przyjdzie czasem do „sklepu” ktoś i poprosi: — Jednego „cienkiego” (papierosa) i dwie „wandy” (cienki) - półtora grosza „Wanda” i 1 trzy czwarte grosza.

Największy kłopot jest z biorącymi na kredyt. Zaczyna się to zwykle niewinnie. Przyjdzie na przykład jakaś kobieta do sklepu po sprawunki i kupuje: — Trzy jajka, pół ówercy kiełbasy i dwa deko masła... Brakło jej nieboracze kilka groszy więc „boryguje”: — Te dziesięć groszy jutro dopłacę, dobrze?
Rzeczywiście, dług spłaca następnego dnia. Następnym razem „boryguje” więcej, więcej, później bierze „na książkę”, potem odwołuje z zaplaceniem, a wreszcie nabrąwszy towaru na kilkadziesiąt złotych „zarywa” sklepik i zaczyna kupować gdzie indziej!

W dalszej części artykułu autor opisuje dół sklepikarza na przedmieściach, który „najczęściej” idzie z torbami, a następnie tak kończy: „Ostatnio wiele artykułów pierwszej potrzeby w Zagłębiu bardzo zdrożało. Za dziesięć, pięć,

czy piętnastogroszowe wydatki, bezrobotni, półbezrobotni i wyrabiający ostatnie dniówki ludzkie, otrzymują obecnie połowę tego, co otrzymywali kilka tygodni temu...”

I jakby odpowiadając na cisnące się pytanie: skąd ta nędza - gazeta zamieszcza obok informacji pt. „Skandal na kopalni „Lipno”:

„Władze winny się zaopiekować robotnikami i nie dopuścić do żerowania na ich nędzy różnych kombinatorów”. W tekście zaś czytamy m. in.: „Robotnicy mimo przyrzeczeń ze strony właścicieli kopalni, nie otrzymują wypłaty dawnych zaległości, jak również nie otrzymują normalnie bieżących zarobków. Dyrekcja kopalni „Lipno” obniżyła poza tym samowolnie płace niektórym robotnikom w granicach do 20 procent”. Niżej - inna notatka pt. „Unieruchomienie kopalni „Dorota”, 650 ludzi straci pracę”.

Oto co mówią fakty, oto jak wyglądała kapitalistyczna „sprawa wiedliwości” społeczna. Sądzę, iż warto, aby o tym wiedzieli dziś w przededniu 25-lecia Polski Ludowej, wszyscy młodzi obywatele. Warto skonfrontować pewne fakty. Albowiem konfrontacja obrazu dzisiejszego Zagłębia: pięknego Sosnowca, rozbudowującej się Dąbrowy Górniczej, estetycznej Czeladzi i odmodzonego Będzina z obrazem przedstawionym w artykule anonimowym lecz uczciwego dziennikarza „Ekspresu Zagłębia” sprzed 35 laty - jest nader pouczająca. I nie tylko pouczająca. Jest to także konfrontacja, zwycięska.

B. J.

Ziemia nad Przemszą

Stare wiśnie gałęzie wzniosły,
aby ziemi cienia użyć.
Można przejść tam ścieżką, po prostu
szukać w trawie szczęśliwych koniżyn,

można leżeć i patrzeć w niebo
albo plany świetliste liczyć,
można odejść stąd, bez powrotu —
Można także do wsi nie dojść.

Ziemia, moja ziemia
nad Przemszą, nad Czarną —
Wiśnie, stare wiśnie
kwitłyście na darmo.

Woda, moja woda
moja czarna rzeka,
— o czym ty szumiałaś
gdy byłem daleko?

Tam na płaskach wiatr nagryzmolił
hieroglify — nie trwał pomyk
a ktoś czytał długo, powoli
tamie sprawy ludzi wczorajszych

I wyrosła z bólu i wspomnień
Ziemia moja z dalekich wsi
i wołała, wołała do mnie
krzykiem syren i szumem sosn.

Przemszo, moja Przemszo
moja, czarna rzeka —
Wróciłem tu znowu
choć byłem daleko

Ziemia, moja ziemia
bliska i surowa
cieszę się, że mogłem
wiary ci dochować.

Można było zbłądzić,
można było nie dojść
tu, gdzie w sadzie wiśnie
podtrzymują niebo.

Zaczął się od pięknej in-
icjatywy KP PZPR w
Będzinie. Zrodziła ją
troska o to, aby załogi
licznych zakładów Bę-
dzina i powiatu miały gdzie od-
poczywać w dni świąteczne i
wolne od pracy. Wnioskodawcy
wyszli ze słusznego założenia, że
do prawdziwej regeneracji sił
potrzebny jest zorganizowany,
zagospodarowany ośrodek ze
zbiornikiem wodnym, plażą,
domkami campingowymi, zaple-
ciem gastronomiczno - handlo-
wym itp.

Inicjatywa spotkała się z en-
tuzjastycznym przyjęciem tak
dyrekcji zakładów pracy, jak i
załóg. Sześćdziesiąt pięć zakła-
dów, które włączyły się do
wspólnej sprawy — partycypu-
je w kosztach, zaś ich załogi za-
deklarowały wiele tysięcy go-

65 zakładów pracy buduje wspólny ośrodek

Do Rogoźnika na wypoczynek

14 września ub. roku przysta-
piono do budowy ośrodka. Pier-
wszy etap prac, którego zakoń-
czenie przewidziane jest do 1971
roku obejmuje obszar 60 ha, z
czego sama „część wodna” zaj-
muje 18 ha. (Po zrealizowaniu
wszystkich zamierzeń i projek-
tów powierzchnia ośrodka wy-
nosić będzie 300 ha).

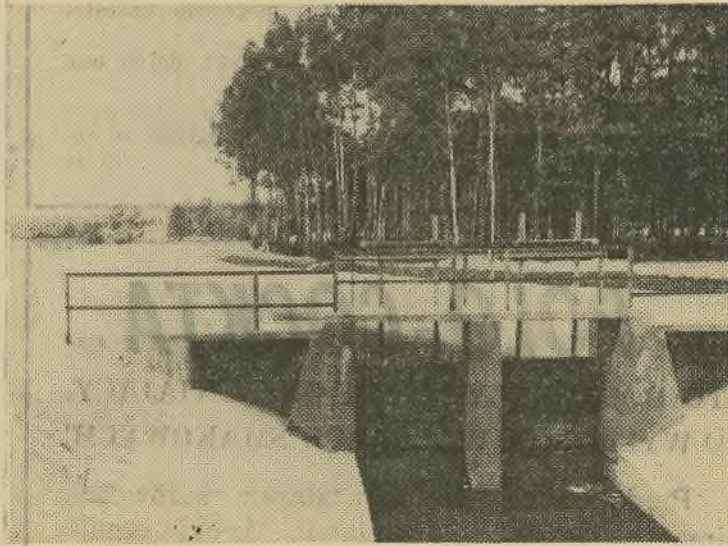
Na ośrodek wybrano miejsce
wyjątkowo ładne, porośnięte
wielką ilością brzoź, sosn, krze-
wów i trawy.

Teren całego ośrodka zwiedza-
liśmy z przewodniczącym Prezy-
dium Komitetu Budowy Ośrod-
ka, dyrektorem Rogoźnickich
Zakładów Materiałów Ognio-
trwałych ob. H. Jagusiem oraz
kierownikiem budowy ob. Tar-
gowskim. Z udzielonych nam in-
formacji wynika, że zbiornik w
kształcie elipsy będzie miał głą-
bokodkość od 90 do 250 cm, plaża
piaskowa po stronie południo-
wej długość 1000 m i szerokość
od 6 do 70 m, a obok niej zo-
stanie wzniesiony nowoczesny
budynek ze szkła i aluminium
dla celów gastronomiczno-hand-
lowych, który będzie prowa-
dzić PZGS z Będzina.

Po stronie zachodniej powstanie
przystań kajakowa, a w później-
szym już terminie — kawiarnia. Od
strony północnej pozostawi się na-
turalne skarpy i w miarę możliwo-
ści cały piękny drzewostan. Dróżki
leśne zamieni się w wygodne alej-
ki, przy których staną ławki, a na
pobliskich polankach wybuduje się
część z 40 zaplanowanych w pierw-
szym etapie domków campingowych.
Obecnie w trakcie budowy jest pięć
domków, a właściwie nowoczes-
nych, czteroosobowych miniatur-
owych willi murowanych, elektry-
fikowanych, skanalizowanych, wy-
posażonych w łazienki, kuchnie, a
potem w nowoczesne meble. Domki
te budują poszczególne zakłady
pracy, ale dysponować nimi będzie
kierownictwo obiektu.

Ośrodek ma być otoczony asfalta-
wą obwodnicą, którą będzie można
objechać cały teren. Szosa przebie-
gająca obok czasowiska jest obec-
nie poszerzana, śródlasem będzie
przeprowadzony pas zieleni, co u-
czyni ją bezkolizyjną. Przy drodze
i wewnątrz ośrodka urządzi się par-
kingi.

Wartość dotychczas wykona-
nych prac wynosi ponad 3,5 mln
złotych, w czym społecznym
przepracowano ponad 17 tys.
godzin w pierwszym etapie, ale
już po 22 Lipca wybuduje się
jeszcze amfiteatr, kawiarnię na
przystani kajakowej, różnego ro-
dzaju place zabaw i gier spor-
towych, pole namiotowe, dalsze
drogi i alejki, zagospodaruje się
teren, a więc elektryfikuje i
przeprowadzi instalację wodno-
kanalizacyjną. W sumie zamie-
rzenia zakrojone na bardzo szer-
oką skalę. (W. Ch.)



Uroczy, choć do niedawna dziki
teren rogoźnickiego czasowiska
wypożyczono już w najważniejsze
urządzenia gospodarcze. Inwesty-
cje te są niewątpliwie kosztowne,
lecz niezbędne jeśli zakłada się,
że ośrodek ma być czasowi-
skiem nowoczesnym i funkcjonal-
nym. Na zdjęciu — jeden z prze-
pusztów wodnych na uregulowanej
rzeczce. Fot. Z. Kempa

Codziennosc - rzecz niełatwa



W katowickim Klubie Pracy Twórczej odbyła
się, a obecnie trwa w Dąbrowie Górniczej wysta-
wa fotografów — Józefa Sapy, młodego ale już o
niezłym dorobku fotografa. Na co dzień zajmu-
je się on prowadzeniem zespołu fotograficznego w
Pałacu Kultury Zagłębia, a w wolnych chwilach
poluje z obiektywem na różne scenki rodzajowe
w jakie obfituje każdy dzień, miesiąc, rok.

Co można powiedzieć na wstępie o młodym
fotografiku? Chyba to, że młodość i upór
w szukaniu najlepszych wzorów służy jed-
nemu celowi. Jest nim codziennosc. Szereg
fotografów obrazuje to widocznie. Ale jest
to codziennosc „wyrafinowana”, niejako podglada-
na, czyli wyszukana z powodzi banalnych scenek
rodzajowych. Już mocna strona Sapy wydaje się
portret niby zwykły, ale artystycznie wyrafinowa-
ny np. w „Portrecie kobiety”. Ten fotogram
stylizowany na rebrandowskie pióro, ukazuje
nam w półciężnym tle półtwarz starej kobiety i
czymś posilającej się. Refleks, zmysł artystyczny,
to walory Sapy. Brakuje mu jeszcze większej selek-
cji, bo ma też rzeczy banalne, upozorowane, jak np.
zdjęcia pary zakochanych całujących się na law-
ce i uchwyconych z góry, niemal pionowo.

Dla artysty — fotografa ważna jest selekcja,
niejako specjalizacja dobrego gustu. Ona w końcu
decyduje o sukcesach, o indywidualności. Ma już
Sapa refleks, spostrzegawczość, umiejętność ope-
rowania obiektywem, potrzebna mu teraz umiejętność
wybierania z bogatego stołu życia, rzeczy najsmacz-
niejszych, że to tak określe. Inaczej, rzeczy, które
nie powodują przejedzenia, a pozostawiają jedyny
w swoim rodzaju smak. Nie brak dobrych ujęć w
„Cygańskiej rodzinie” w „Dwóch mężczyznach na
lawce” w szeregu innych fotogramów, ale w końcu
— fotografia jest sztuką wyboru. Najlepsze jest
to, co prawdziwe i dziwne — tak bym to określił.
I jeszcze, że w fotografii, gdzie oko i umysł wspo-
magają aparat — najtrudniej mu nie ulegać. To naj-
ważniejsze i chyba decyduje o dalszej drodze
młodego fotografa, mającego już na koncie sze-
reg wystaw w zespołowych wystawach zagranicz-
nych i krajowych.

MIECZYSLAW DZIAŁEK

Czy Doroćka będzie obiektem ATRAKCYJNYCH WYCIECZEK?

W czasie pewnego zebrania, człon-
kowie kółka NOT-u przy kółku „Gro-
dzień”, zobowiązali się wobec prze-
wodniczącego Prez. MRN, że w czy-
ni społecznym opracują dokumenta-
cję zagospodarowania i budowania
włającej się serpentyną drogi na górę
Doroćka. Niestety na razie odradzono
realizację tego projektu, jako że wzo-
r jest zbyt trudny i archeolodzy za-
mierzają powrócić do swoich „wy-
kopków”.

Wydało się, że można sprawę tak
załatwić, aby wilk był syty i owca
cała. Przecież archeolodzy nie działa-
ją „w ciemno” i wcześniej wiedza,
gdzie będą kopali, warto się więc
z nimi porozumieć. Obiekt zyskałby
jeszcze na wartości, gdyby przy oka-
zności można było zwiedzać stanowiska
archeologiczne.

Doroćka, w zamierzchłej przeszłości
na pewno miejsce kultu pogańskiego,
to wzgórze górujące nad całą okoli-
cą, w pogodne dni widoczne jest
dobrze z Katowic. Wyróżnia się tym,
że jest obecnie ładnie zalesione, po-
siada źródło, o którym krąży cie-
kawie legendy. Czekamy na inicjaty-
wę, zwłaszcza że okoliczne cementow-
nie otrzymają wkrótce elektrofiltry
i zapylenie przestanie być proble-
mem. (r)

Dodatkowa produkcja

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
bów walcowanych, 100 ton odku-
wek, 160 ton obrobów kołowych i
773 tony wyrobów akcesoriów kole-
jowych.

Pomyślny meldunek złożyli gór-
nicy kopalni „Gen. Zawadzki”, którzy
wydobyli dodatkowo 24.295 ton wę-
gla, zwiększyli eksport i zanoto-
wali poważne oszczędności w zu-
życiu materiałów. Wartość górn-
czego czynu przyniosła krajowi
7.705 tys. zł oszczędności.

Przekroczenie swojego czynu za-
meldowali pracownicy Zakładów
Naprawczych Maszyn Elektrycz-
nych „Damel”, którzy dali dodat-
kową produkcję wartości 1.312 tys.
złotych.

Piękne wyniki w realizacji „Czy-
nu 25-lecia PRL” zanotowali pra-
cownicy Huty Szkła „Staszic”, któ-
rzy przez zwiększenie produkcji i
poważne oszczędności surowca dali
ponad plan 3.931 tys. zł.

Poważne nadwyżki produkcyjne
zanotowano w Dąbrowskiej Fabryce
cegieł. Załoga tego specja-
listycznego zakładu, a w szczegól-
ności pracownicy działu głównego
technologicznego, opracowali dokumeta-
cję 158 pozycji wraz z normowa-
niem pracochłonności i materiału.
Inne działy wykonały dodatkowe
odlewy i części gotowe oraz zmon-
towały kilka ponadplanowych ob-
rabiarek. Czyn DFO posiada war-
tość 2.927 tys. złotych.

Zakłady przemysłowe Zawiercia-
nia, podjęte zobowiązania pro-
dukcyjne wykonały w 75 procen-

tach, co w przeliczeniu na złotów-
ki daje 24.828 tys. zł. Biorąc pod uwa-
gę fakt, że wykonanie zobowiązań
było planowane do końca bieżą-
cego roku, to osiągnięcia zawierciań-
skie należy uznać za korzystne i za
zadowalające.

Czołowym zakładem produkcyj-
nym Ziemi zawierciańskiej jest hu-
ta „Zawiercie”, która swój „Czyn
25-lecia PRL” wykonała w 100 proc.
na ogólną wartość 10.407 tys. zł.
Na czyn „Zawiercia” złożyło się
dodatkowe wyprodukowanie 1480
ton wyrobów walcowanych, zmnie-
szenie wybraków na stalowni i
zwiększony użytek na oddziale cią-
głego odlewania stali.

Załoga Fabryki Urządzeń Mecha-
nicznych w Porębie, wypracowała w
czynie produkcyjnym kwotę 1.908
tys. zł. Wśród szeregu wykonanych
prac należy wymienić 9050 m kw.
grzejników centralnego ogrzewania.
Bardzo dobrze spisali się koleja-
rze z Łaz, którzy przeprowadzili
820 dodatkowych napraw bieżących
wagonów oraz zmniejszyli postój
wagonów na stacji o 0,2 godziny.
Służba napraw lokomotyw i wa-
gonów oraz stacyjna służba ruchu
wypracowały dla uczczenia 25-lecia
Państwa Polskiego 4.022 tys. zł.

Załoga Zawierciańskich Zakła-
dów Eternitu w Ogrodzieńcu dla
uczczenia srebrnego jubileuszu na-
szej Ojczyzny wypracowała dodat-
kowo 2.450 tys. zł. Tak wysoka
kwota zawdzięcza się ponadplano-
wemu wyprodukowaniu 60 tys. m
kw. piyt azbestowo-cementowych.

Pół wieku Kółka Rolniczego w Żeliszawicach

Niedawno mieszkańcy Żeliszaw-
ic w powiecie zawierciańskim
obchodzili uroczyste pięćdziesięciolecie działal-
ności miejscowego Kółka Rolniczego.
Założone w roku 1919 przechodzi-
ło okresy swojego rozwoju, a tak-
że i upadku. Kółko zorganizowali
m. in.: Antoni Popczyk z Nowej
Wioski, Antoni Ptas, Jan i Antoni
Machurówie, Jan Kłosek, Antoni
Nowak i inni działacze społeczni,
rolnicy z Żeliszawic.

Jeszcze tego samego roku Kółko
otworzyło we wsi własny sklep
spożywczy, zajmując się początko-
wo zaopatrzeniem rolników w
żywność. W roku 1921 powstały
w łonie działaczy tej organizacji
waśnie i kłótnie, w dodatku sklep
został doszczętnie okradziony. Wo-
bec tego sięgnięto po inne, bar-
dziej korzystne dla wsi formy
pracy.

Kółko zakupiło w majątku Na-
kło, w powiecie Włoszczowa, 200
kórów żyta i 100 kórów pszen-
icy w snopkach, ale ponieważ nie
posiadano żadnych maszyn rolni-
czych, trzeba było zboże młócić
ręcznie.

W 4 lata potem powstała przy
Kółku spółka maszynowa, która
zakupiła 6 kieratów i siewnik.
Kilku członków tej spółki należa-
ło do Okręgowego Towarzystwa
Rolniczego w Zawierciu. Wymow-
nym dowodem poświęcenia tych
działaczy niech będzie fakt, że na
posiedzenia Towarzystwa, w odle-
głym o kilkanaście kilometrów
Zawierciu, chodzili pieszo.

Kółko Rolnicze przeprowadziło
pierwszą komasację gruntów w
Żeliszawicach, zajmowało się spra-
wami kultury i oświaty rolników.
Nie miało jednak poparcia ze stro-
ny władz powiatowych, które do-
patrywały się w tej chłopskiej or-
ganizacji działalności politycznej.
Wobec nie sprzyjających warun-
ków kółko rozwiązano, a wzno-
wienie działalności nastąpiło do-
piero w roku 1930, kiedy to do or-
ganizacji wstąpił tacy energiczni
działacze, jak Stefan Świeboda,
Stanisław Merta, czy Franciszek
Nowak, prowadzący poletka do-
świadczalne, wymianę zbóż i ziem-
niaków, stosujący szeroko nawozy
sztuczne, a także organizujący
konkursy uprawowe.

W tymże roku Kółko Rolnicze
w Żeliszawicach zorganizowało
pierwsze dożynki. Równocześnie
przy kółku powstało pierwsze Ko-
ło Gospodni Wiejskich, którego
prezeską została Maria Nowak,
a jego opiekunką społeczną uta-
lentowana organizatorka amato-
rskiego ruchu artystycznego, Zofia
Żurek-Górowa.

Zaraz po wywołaniu działacze
byłego Kółka Rolniczego włączyli
się do pracy społecznej w ramach
działalności Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska”. Zorgani-
zowano w Żeliszawicach gromadzką
pomoc przy odbudowie zdevastowa-
nych gospodarstw, oraz przy
pierwszych w wywołonym kraju
wiosennych zaszewach.

Pierwsze powojenne zebranie
wybrało prezesem Stanisława
Kłosa, sekretarzem Wiesława
Kłosa, skarbnikiem został Józef
Skorek. Dzięki wyteżonej pracy
wzrastała systematycznie świad-
omość miejscowych rolników, zmie-
niały się formy i metody upra-
wy roli. W 1960 roku zakupiono
nowoczesną maszynę omlotową.

Przy Kółku rozpoczęło działa-
ność KGW, zrzeszające 26 człon-
ków, istniało także młodzieżowe
przysposobienie rolnicze.

Do Żeliszawic wkracza coraz
śmielej nowoczesność. Buduje się
siłosy, rozwija hodowlę trzody,
gospodnie organizują konkursy
upiększania ogródków kwiatowych
i warzywnych, prowadzą wychów
piśklat, urządzają kursy kroju i
szycia. Na koniec 1962 roku Kół-
ko liczy 50 członków, a KGW 79
gospodyń. Obroty wyniosły już
19 tys. złotych.

Lata upływały, zmieniały się za-
rządy, ale nie ustawała wyteżona
praca nad wprowadzeniem nowo-
czesnych metod w rolnictwie, nad
usuwaniami wielu przeszkód, wy-
nikających nie zawsze z przyczyn
obiektywnych. W takich wypad-
kach przychodziło Kółku Rolnicze-
mu z pomocą organizację partyj-
ne PZPR i ZSL. Miejsca stałych
zajmowali ludzie nowi, z bardziej
gospodarskimi inicjatywami. Do
takich należeli m. in. Machuro-
wie, Józef Małota, Kazimierz Szu-
ka, Stefan Merta, Czesław Szatan.
Warto podkreślić fakt, że w Kół-
ku Rolniczym, działało i działa do-
tąd aż 9 wzorowych gospodarzy i
społeczników o nazwisku Machu-
ra: Mieczysław, Jan, Bronisław,
Eugeniusz, Edward, Jan, Francis-
zek, oraz Helena i Zofia.

(P. P.)

Pracowite półrocze

Nowo wybrany Zarząd Klubu Lite-
rackiego w Sosnowcu podsumował
wzrost półrocznej działalności tej pla-
cówki kulturalnej. Jak się okazuje
— w okresie sprawozdawczym Klub
włączył się do tzw. „Roku Wypiań-
skiego”, organizując cykl wykładów
poświęconych jego twórczości, a mia-
nowicie:

Prof. dr Władysław Studencki —
Życie i twórczość Stanisława Wy-
piańskiego.

Prof. dr Stanisław Zabierowski 1) —
Przybyszowskiemu i 2) Prolegomena do
„Wesela” Wyspiańskiego.

Poza tym poświęcono dwie prelek-
cje najwybitniejszemu przedstawicielowi
Młodej Polski — Stanisławowi
Przybyszowskiemu. Prof. dr Wł. Stu-
dencki mówił o twórczości St. Przy-
byszewskiego, a prof. dr St. Zabie-
rowski wygłosił odczyt pt.: Stanisław
Przybyszewski z punktu widzenia
historycznego i literackiego.

W ubiegłym półroczu Klub Literac-
ki zorganizował w swoim lokalu 13
wieczorów literackich z udziałem
znanych pisarzy z Krakowa i Ślę-
ska.

Oprócz tego odbyło się 6 spotkań
z młodzieżą szkół licealnych i zawo-
dowych w Sosnowcu i w Szopień-
cach. (Jerzy Krasiński, Jan Paweł
Gawlik, Jan Kurozab, Jan Barano-
wicz, Albin Siekierski i Jan Brzo-
za).

Przy Klubie czynna jest „Biblioteka
ciekawych książek” stale zasłana
nowymi pozycjami wydawniczymi,
częściowo dedykowanymi przez zapo-
życzonych pisarzy.

Klub Literacki liczy blisko 200 człon-
ków; ostatnio zwiększyła się znacznie
liczba członków młodego pokolenia.
Przeciętna frekwencja na wieczorach
literackich wynosiła od 30 — 40 osób.

Klub rozpocznie nowy okres swej
pracy w połowie września.



Z cyklu:
Nasze dziewczęta

WIADOMOŚCI
ZAGŁĘBIA 5

DLACZEGO ryba nie bierze

Ieraz zaś, szanowny Czytelniku, rozegra się mała tragedia w plenerze. W roli głównej wystąpi wuj Berci, powszechnie znany wędkarz, który siedzi nad brzegiem Balatonu, na stołeczku o trzech nóżkach, a tragedia jego w tym, że niegodnie obchodzi się z nim Opinia Publiczna. Powtarzam: Opinia Publiczna, która przy butelce wina i cygańskiej kapeli do łez wzrusza się faktem, że:

Na Balatonu wzburzonej fali,
Hen, młody rybak wiośtuje.
Łęz z oka toczy; sieć jego pusta.
Sił już, ach, sił już nie czuje.

Ale jeśli ta sama rzecz, bez wina i muzyki, nie dotyczy młodego rybaka, lecz wuja Berci, który od czwartej rano siedzi tam na brzegu i nie złowi ani małej płotki, wtedy Opinia Publiczna w ogóle się nie wzrusza, lecz łagodnie mówiąc — kpi.

A przecież nikt nie ma do tego żadnego prawa, ponieważ prozę przyjąć do wiadomości, że jeśli wuj Berci nie złowi ryby, to fakt ten ma zawsze jakieś naukowe uzasadnienie wędkarskie, i kogo rzecz ta poważnie interesuje, temu wuj Berci natychmiast wszystko wyjaśni tak, jak to uczynił na przykład ze mną. Ukłoniłem mu się wczoraj rano mówiąc:

— Szczęść Boże, wuju Berci!
Ale w odpowiedzi tylko mruknął:
— Nie wrzeszcz!
— Proszę? — powiadam.

A ten:
— Nie rozumiesz? Nie wrzeszcz! Jak się hałasuje na brzegu, to ryba nie bierze.

— To znaczy, że dotąd brała?
— Dzisiaj nie.
— Dlaczego nie?

— Wiatr jest z południa, a przy południowym wietrze ryba nie bierze.

— A przy jakim bierze?
— Przy wschodnim.
— No, to wczoraj brała.
— Nie.

— Przecież był wschodni wiatr...

— Tak, tylko na tym przeklętym somogyjskim brzegu z tym kłopot, że jak jest wschodni wiatr, to przegna wodę na brzeg zalański, tu poziom wody jest wtedy niski, a w płytkiej wodzie ryba nie bierze.

— Czemż więc wuj Berci nie udał się na brzeg zalański?
— Bo tam wtedy za duża woda.
— To też źle, jak za duża?

— Oczywiście. Jak za duża, to metna. A w mętnej wodzie ryba nie bierze.

— Ciekawe. Niekiedy to właśnie lubią łowić ryby w mętnej wodzie.

— Łowić ryby! To zupełnie co innego, gdyż w mętnej wodzie ryba nie widzi sieci. Ale wędkarstwo — absurd! Ponieważ wtedy ryba nie widzi robaka, a jeśli nie widzi, to jakim boskim cudem może brać?

— Słowem dobrze, jak woda czysta?
— Oczywiście!

— Im czystsza, tym lepsza?

— Diabła tam! Największe utrapienie, jak woda zupełnie czysta. Ryba ma doskonały wzrok i poprzez czystą wodę widzi nie tylko robaka, ale również i wędkarza; boi się i nie bierze.

— Hm. I nie można na to nic wymyślić?

— Powiadają, że Szwedzi wymyślili. Nawet już rozpoczęli produkcję, również na eksport.

— Cóż to takiego, wuju Berci?

— Ubranie wiklinowe. Takiego koloru jak wiklina. Jeśli wędkarz siedzi nieruchomo na brzegu, to ryba nie widzi człowieka; myśli, że to wiklina i bierze. Chociaż możliwe, że na tym brzegu nawet w wiklinowym ubraniu nie złapałby żadnej ryby.

— Dlaczego?

— Nikt ich tu nie karmi.

— Coś takiego! Karmić je trzeba? Same nie umieją?

— Umieją. Ale jeśli człowiek chce przyzwyczaić je do jakiegoś miejsca, to tygodniami musi sypać im tam do wody mieloną, gotowaną kukurydzą. Tylko z umiarem, bo od tego, że ryba nie jest karmiona może być tylko jedno większe nieszczęście — to, że jest przekarmiona. Ryba to rozumne, sprytne zwierzę, synu. Wstrzymuje się zwrócić i jeśli naje się kukurydzą, wtedy ma dość. Robaka nie bierze.

— Trudne to, rzemiosło, wuju Berci!

— Z pewnością, synu, nielato. Tylko to jest dobre, że świat nie hartuje ciała. Cały rok siedzę tam przy tym nieszczęsnym biurku, liczę, planuję, zarządzam, dzień w dzień przez długie godziny, czasami dłużej i tylko siedzę, siedzę i siedzę, ale za to latem, podczas urlopu, uczęśnie rano chwytam wędkę, przychodzę na brzeg Balatonu i tu pozostaję aż do wieczora...

— I co wuj Berci robi cały dzień?

— Jak to co robię? Siedzę!

Więc proszę powiedzieć: nie tragedia?

Z węgierskiego tłumaczył B. W.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Huta Szkła Gospodarczego „Ząbkowice” w Ząbkowicach Będzińskich zatrudni MEZCZYŹN na stanowiska FORMOWACZY SZKŁA — PRESIARZY. Warunki pracy: 6-godzinny dzień pracy, płaca po przyuczeniu od 2.500 — 4.000 zł. Nagrody po przepracowaniu 25, 30 i 35 lat, deputat węglowy. kr146

3 TECHNIKÓW MECHANIKÓW z praktyką w budownictwie lub w dziedzinie remontów maszyn i urządzeń na stanowiskach kierowników budów i techników budów — zatrudni natychmiast Grupa Robót Hutniczych Przeds. Budowl. Kopalań Rud Nieżelaznych w Katowicach-Zależu, ul. Narutowicza 16, tel. 348-27. kr147

Myszkowskie Zakłady Papiernicze w Myszkowie, ul. Fornalskiej 6 zatrudnią od zaraz na pół etatu RADCE PRAWNEGO. Warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia tel. 263-266 wewnętrzny 234. kr138

Rogożnickie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Rogożniku, pow. Będzin zatrudnią natychmiast ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW, ELEKTROMONTÉRÓW oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH. Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Przemysłu Hutniczego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod wyżej wymienionym adresem, codziennie od godziny 7 do 15. W roku 1970 istnieje możliwość otrzymania mieszkania na osiedlu przyzakładowym. kr139

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW o specjalności: elektryków, energetyków-instalatorów z praktyką w projektowaniu na stanowiska starszych projektantów, projektantów i asystentów zatrudni na dogodnych warunkach Biuro Projektu Przemysłu Szklarskiego w Warszawie Pracownia Terenowa w Sosnowcu. Wynagrodzenie według zasad obowiązujących w biurach projektowych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje kierownik Pracowni Biura Projektu Przemysłu Szklarskiego w Sosnowcu, ul. Wysoka 15, tel. 66-26-43 lub 66-40-72 do 76 wewnętrzny 164. kr137

Zarząd Spółdzielni Pracy „Zgoda” w Sosnowcu przy ul. Modrzewskiej 16 przyjmie KRAWCÓW z uprawnieniami mistrzowskimi, względnie czeladnikami do pracy w Zakładach Usługowych na terenie Sosnowca, Mysłowic i Szopienic. Zasady wynagrodzenia do omówienia w biurze Zarządu Spółdzielni. kr133

ELEKTROWNIA ŁAGISZA II W BUDOWIE
W ŁAGISZY, UL. ENERGETYCZNA 10, TEL. 660-411

sprzeda natychmiast

Przedsiębiorstwom Państwowym, Spółdzielniom oraz Rzemieślnikom konstrukcje stalowe ślizgów z demontażu składające się:

- ze stali kątowej 80×80×8×6000
- ze stali kątowej 60×60×5×2000
- ze stali kątowej 100×200×8×4000
- ze stali kątowej 50×50×6×2000
- stal okrągła Ø 15×2000
- stal korytkowa (ceowa) 220×160×2500

Łączny tonaż wynosi 240 ton.

Pierwszeństwo zakupu mają przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Informacji udziela Dział Dostaw Maszyn i Urządzeń, telefon wewnętrzny 468 oraz kierownik magazynu inwestycyjnego, telefon wew. 466.

Rozbiórkę elementów ślizgu oraz transport dokonywać będzie zamawiający na własny koszt.

Powyższe materiały znajdują się na placach składowych Elektrowni Łagisza II w budowie i można je oglądać w godzinach 7—15, w soboty w godz. 7—13. kr149

POLO-COCKTA

TO DOSKONAŁY NAPÓJ ORZEŻWIAJĄCY,
O WYBITNYCH WALORACH SMAKOWYCH!

Produkowana na naturalnych surowcach importowanych z Jugosławii, dzięki czemu przez 30 dni nie traci swych wartości.

Pewna zawartość kofeiny sprawia, że Polo — Cockta działa również pobudzająco.

POLO-COCKTĘ

z wytwórni

w Bytomiu,

Bielsku-Białej,

Chorzowie,

Częstochowie,

Czeladzi,

Katowicach,

Tarnowskich Górach

Zabrze i Wodzisławiu

POLECA:

WSS „SPOŁEM” W KATOWICACH

148 kr

ZAKŁADY SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO W SOSNOWCU, ul. Przejazd nr 3 zatrudnią w nowym zakładzie pracy przy ul. Pekin w Sosnowcu, następujących pracowników: **ROBOTNIKÓW WYKALIFIKOWANYCH**: ● ustawiaczy form i maszyn odlewniczych ● wytapiaczy metali kolorowych ● ustawiaczy automatu polerskiego ● pomocników ustawiaczy ● gwinciarzy ● kadziowców ● robotników dowożących wsady ● wozaków (kierowców pojazdów akumulatorowych) ● operatorów wtryskarek ● ustawiaczy form do tworzyw sztucznych ● ustawiaczy automatów tokarskich ● ustawiaczy pras ● kierowców pojazdów mechanicznych ● ślusarzy narzędziowych ● ślusarzy wzorczarzy ● tokarzy ● frezerów ● ostrzary ● wiertaczy ● robotników obsługujących automaty polerskie ● szlifierzy ● robotników do obsługi wiertarek ● robotników do obsługi gwinciarek ● robotników do obsługi pras ● operatorów maszyn odlewniczych ● piecowych ● elektromonterów ● teletechników ● maszynistów ● palaczy kotłowych ● ślusarzy maszynowych ● spawaczy ● smarowników blacharzy ● murarzy; **PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi i wieloletnią praktyką na stanowiska: ● zastępcy kierownika działu organizacyjno — prawnego ● kierownika wydziału remontowego ● kierownika wydziału energetycznego ● inspektora d/s energetycznych ● kierownika oddziału tworzyw sztucznych ● mistrza oddziału blacharskiego ● mistrza zmianowego oddziału elektrycznego ● mistrza kotłowni ● mistrza zmianowego odlewni ● mistrza zmianowego galvanizerni ● mistrza zmianowego oddziału tworzyw sztucznych ● mistrza montażu ● mistrza narzędziowni ● kierownika montażu ● laborantów oddziału tworzyw sztucznych ● technologów obróbki cieplnej ● inspektora nadzoru robót mechanicznych ● inspektora nadzoru robót energetycznych ● inspektora nadzoru robót kontrolno — pomiarowych AKP ● inspektora planowania inwestycji (zlecenia robót) ● inspektora planowania inwestycji (analiza kosztów). **W PLANIE SZKOLENIA KADR** przewidziano przeszkolenie pracowników w zakładach specjalistycznych w zakresie: ● odlewów ciśnieniowych ● tworzyw sztucznych ● pokryć galwanicznych ● montażu lamp i badania lamp ● pras automatycznych i zgrzewarek do styków srebrnych ● obrabiarek zespołowych ● laboratorium analitycznego i ścieków ● laboratorium olejów i smarów ● laboratorium metalograficznego, obróbki cieplnej i wytrzymałości ● laboratorium badania tworzyw sztucznych ● aparatury kontrolno — pomiarowej i technologii obróbki cieplnej ● form. ciśnieniowych ● form do tworzyw ● wiertarek koordynatowych ● tłoczników do prasy „Hydomat” ● frezarko — kopiarki ● szlifierki profilomowej ● ostrzenia noży automatowych ● ostrzenia pił tarczowych ● ostrzenia gwintowników i narzynek ● ostrzenia frezów do kopiarki ● mistrza kotłowni ● nawęglania i odżużlania kotłowni ● zmiękczenia wody kotłowej i obsługi pomp ● mistrza energetyka ● obsługi reduktorowni gazu ziemnego. Zakład zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów. Zakład nie dysponuje mieszkaniami służbowymi. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego dla pracowników Przemysłu Metalowego omawiane będą na miejscu. Oferty przyjmuje i informacji udziela codziennie Dział Spraw Osobowych i Szkolenia w godz. 10—13. kr145

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT GÓRNICZYCH
w Sosnowcu, ul. Teatralna 1

OGŁASZA WPISY DO I KLASY
Zasadniczej Szkoły Górniczej

w zawodzie:

— GÓRNIK TECHNICZNEJ
EKSPLLOATACJI ZŁOŻ

Warunki przyjęcia:

★ Ukończenie 15 lat.

★ Ukończenie szkoły podstawowej

★ Zaświadczenie lekarza o przydatności do zawodu górniczego

(skierowanie na badania wydaje szkoła).

Zgłaszający się do szkoły powinien złożyć:

- Podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców (opiekuna).
- Zyciorys, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne.
- Zawrzeć umowę za pośrednictwem Dyrekcji szkoły z Przedsiębiorstwem Robót Górniczych w Sosnowcu. Uczącym się przysługuje szereg ulg i pomoc materialna. Stypendium: I klasa 400 zł, II klasa 500 zł, III klasa 700 zł. Umundurowanie w klasach II i III, 50 proc. stypendium podczas ferii letnich.

Pozamiejscowym odpłatne utrzymanie w internacie. Absolwenci ZSG uprawnieni są do kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Górniczym.

Zasadnicza Szkoła Górnicza zlokalizowana jest w Klimontowie k/Sosnowca, ul. 1 Maja 57.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa lub Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Górniczej.

kr130

DYREKCJA
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
Sosnowieckiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego
Sosnowiec, ul. Przyjaciół Żołnierza nr 22a

PRZYJMUJE WPISY KANDYDATÓW
DO KLAS PIERWSZYCH

Zasadniczej Szkoły Budowlanej
dla Pracujących na rok szkolny 1969/1970

w następujących specjalnościach:

3-letni okres nauki

— mechanik maszyn budowlanych

— ukończonych 15 lat

— monter rurociągów przemysłowych

— ukończonych 15 lat

2-LETNI OKRES NAUKI:

murarz	— ukończonych 16 lat
posadzkarz	— ukończonych 16 lat
monter wentylacji i aklimatyzacji	— ukończonych 16 lat
cieśla	— ukończonych 18 lat
murarz	— ukończonych 18 lat
blacharz — dekarz	— ukończonych 18 lat
monter konstrukcji żelbetowych	— ukończonych 18 lat
malarz — szklarz	— ukończonych 18 lat

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej otrzymują bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkoły oraz ubranie uczniowskie (wyjściowe).

Miesięczny zarobek uczniów w klasie I, po ukończeniu 16 lat, wynosi 420 zł, w klasie II — 500 zł.

Odpłatność za wyżywienie wynosi 465 zł miesięcznie. Uczniowie dorośli, po ukończeniu 18 lat, otrzymują wynagrodzenie wg stawki godzinowej: w klasie I — 4,20 zł i w klasie II — 4,60 zł, co równa się miesięcznie: 840 zł w klasie I i 920 zł w klasie II.

Uczniowie 3-letnich specjalności otrzymują: w klasie I — 150 zł, w klasie II — 320 zł, a w klasie III — 4,40 zł/godz. Uczniowie nie korzystający z internatu otrzymują wynagrodzenie do rąk własnych. Uczniowie wyróżniający się w nauce i zajęciach praktycznych otrzymują ponadto premie w wysokości do 25 proc. zarobku. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Budowlanej w wybranym zawodzie, uczniowie mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących przy SPBP, ul. Przyjaciół Żołnierza 22a, otrzymując po ukończeniu tytuł technika.

Podanie o przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Budowlanej należy składać pod adresem szkoły do dnia 30 sierpnia 1969 r.

DO PODANIA NALEŻY DOŁĄCZYĆ:

- 1) własnoręcznie napisany zyciorys,
- 2) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 3) metrykę urodzenia,
- 4) świadectwo lekarskie zdolności do zawodu,
- 5) dwie fotografie,
- 6) dla uczniów młodocianych — oświadczenie rodziców lub opiekunów, wyrażających zgodę na kontynuowanie nauki i dopłaty do wyżywienia.

Uczniowie 18-letni mogą jednocześnie odbywać służbę wojskową w Ochotniczym Hufcu Pracy. kr142

MEDYCYNANa co dzień

Angielscy badacze pierw-
sze ogniska miażdżycy zna-
leźli wykonując sekcję zwłok
dwudziestoletniego mężczyz-
ny. Tego rodzaju przypadki
przyczyniły się do zmiany
poglądów naukowców na
przyczyny występowania cho-
roby. W praktyce jednak le-
karze najczęściej spotykają
choroby wywołane miażdżycą
naczyń u ludzi około sześć-
dziesiątego roku życia. Naj-
częściej są to zmiany w sa-
mym mięśniu sercowym,
stwierdzone badaniem Rtg,
a w EKG — cechy niedo-

tacja dokąd wyjechać na
urlop, żeby poprawić stan
zdrowotny, jednocześnie od-
poczywając po intensywniej,
całorocznej pracy.
Korzystny będzie wyjazd
do każdej zielonej, ładnej,
lesistej miejscowości. Dla
chorych, u których wystę-
pują objawy miażdżycy naj-
korzystniejszy będzie jednak
wyjazd na odpoczynek i le-
czenie sanatoryjne do Łądku
Zdroju. Uzdrowisko to posia-
da źródła mineralne z do-
mieszką soli radoczynnych.
Zaobserwowano, że kilkut-

Dokąd jechać?

flenienia, czy uszkodzenia
mięśnia.

Przy pomocy prześwietle-
nia klatki piersiowej stwier-
dza się usztywnienie łuku
aorty.

Po ukończeniu sześćdzie-
siątego roku życia pacjenci,
w większości mężczyźni,
często odczuwają poważne
ból, których przyczyną jest
zwiększenie naczyń krwionoś-
nych kończyn dolnych. Wy-
stępuje wtedy tak zwane
chromanie przestankowe, cho-
roba nie tak dawno opisy-
wana w naszym kraju.

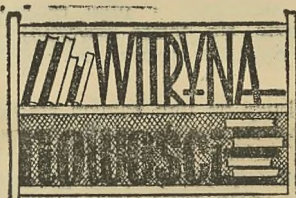
Pacjenci, cierpiący na któ-
rąś z wyżej wymienionych
chorób, stanowią poważną
część korzystających z po-
radni lekarzy rejonowych i
zakładowych.

W okresie lata mieszkańcy
Zagłębia najchętniej opu-
szczają na okres urlopowo nasze
ludne miasta o atmosferze
skazanej gazami przemysło-
wymi. Panuje pewna dezorien-

godniowe kąpiele w wodach
Łądku zapobiegają poważnie
zmianom we krwi, występują-
cym we wstępnym okresie
starzenia się przy miażdżycy.
Zmiany te dotyczą budowy
białek krwi, które mają ob-
niżoną zdolność wiązania się
z wodą, jednocześnie zmie-
niając swą budowę drobno-
widową. Biochemicy analizu-
jąc skład białkowy surowicy
krwi ludzi starszych stwier-
dzają wzrost ilości globulin
kosztem albumin. Regulacje
tych zmian stwierdzono u
pacjentów po leczeniu sana-
toryjnym właśnie w Łądku
Zdroju.

Naturalnie nie mogą na-
mawiać wszystkich mies-
kańców Zagłębia do wyjazdu
w okresie tegorocznego lata
właśnie do Łądku, ale może
warto wziąć pod uwagę i ta-
ką korzystną możliwość.

Leczenie sanatoryjne wyma-
ga dłuższego okresu organi-
zacji i przygotowań. W mniej
przebudowanym okresie moż-
na jednak ambulatoryjnie
korzystać z usług sanatoriów.
Przed decyzją o wyjeździe trze-
ba zgłosić się do miejscowe-
go lekarza, który kieruje
pacjentem na konieczne bada-
nia laboratoryjne i rozpozna-
je dokuczające mu choroby.



John Cowper Powys. I/II
Solend. KIW. Str. 422-426. W/II
Cena 50 zł.

Powieść „Wolf Solend” jest
filozoficzną medytacją wpisa-
ną w losy bohatera, który uży-
wa nazwiska jako tytułu. Wnikli-
wość i drobiazgowość analizy
psychicznej, nie szablony
sylwetki osób, specyficzny kli-
mat książki, a wreszcie plasty-
czny obraz prowincji angiel-
skiej świadczą o artyzmie Po-
wysa i zapewniają jego po-
wieści trwałe miejsce w litera-
turze światowej.

Irving Stone. Wielka przy-
goda Michała Anioła. Nasza
Księgarnia. Stron 150. Cena 40
zł.

Irving Stone, ur. w 1903 ro-
ku w San Francisco, ukończył
Uniwersytet Kalifornijski w
Berkeley, który był ostatnio
widownią głośnych demonstra-
cji studentów. Powieść bio-
graficzna o wielkim malarzu
Van Goghu „Pasma życia” zys-
kała mu światową sławę i zo-
stała przetłumaczona na wiele
języków, również i na polski.
Zafascynowany w dalszym cią-
gu malarstwem i sztuką, Ir-
ving Stone spędza wiele lat
we Włoszech, gdzie zbiera ma-
teriały do swojej najambitniej-
szej książki, powieści o życiu
Michała Anioła pt. „Ucieka i
ekstaza”. Omawiana książka
jest adaptacją tej powieści
specjalnie dla młodzieży i jest
pięknym hołdem złożonym jed-
nemu z najwybitniejszych ar-
tystów epoki Odrodzenia.

Bohdan Drozdowski. Arnhem
— Ciemne światło. MON. Str.
150. Cena 12 zł.

Powieść ta uzyskała wyróż-
nienie na II konkursie literac-
kim. Ukazane zostały w niej
losy jednej kompanii polskich
spadochroniarzy, szkolenie w
Anglii, oczekiwanie na rajd
do Warszawy, gdzie właśnie
wybuchło powstanie, i lot do
Holandii, zakończony tragedią
pod Arnhem.

Powieść, napisana z nerwem
narracyjnym i wyobraźnią, jest
całkowicie wierna wydarze-
niom przykuwającym mocno
uwagę czytelników.

Michał Pietrzak. RZĄDY
PARLAMENTARNE W POL-
SCE W LATACH 1919 — 1936.
Książka i Wiedza. Stron 355.
Cena 50 zł.

Przedmiotem pracy jest ana-
liza systemu rządów parla-
mentarnych — gabinetowych
istniejących w Polsce do chwi-
li przewrotu majowego. Autor
skoncentrował swoje rozważa-
nia na zagadnieniach powsta-
wania rządów, ich organizacji
i działalności oraz odwoływa-
nia poszczególnych ministrów
i całych gabinetów. Praca po-
kazuje rozwój parlamentarne
w aspekcie funkcjonalnym, wią-
żąc integralnie instytucję ur-
zędową z historią polityczną
omawianego okresu i istnieją-
cym wówczas systemem par-
tyjnym.

moda moda



W czym się bawić?

Jubileuszowe, Lipcowe
Święto na pewno bę-
dzie okazją do uczest-
niczenia w zabawach lub
wieczorkach tanecznych. Je-
go szczególny charakter po-
winno być podkreślony
starannym i ładnym stro-
jem. Proponujemy więc na
tę okazję ładną, letnią po-
wiewną sukienkę, którą
można uszyć z gładkiego
lub wzorzystego jedwabiu.

Nasza reprodukcja przed-
stawia dwa różne w typie
modele sukien do tańca.

Z prawej: Szmizjerka z
pastelowego, wzorzystego sz-
fonu. Spódniczka dość mocno
marszczona, staniczek zapie-
ty na 5 obciążających guzi-
ków, naszytych na plisie,
która jest zrobiona z gładkie-
go jedwabiu w tym samym
kolorze co sukienka; rękawy
długie, koszulowe, wmar-
szczone w mankiety. Pliska

pod szyją, kieszonki na sta-
niczku, pasek i mankiety
zrobione są również z gład-
kiego jedwabiu.

Tego rodzaju strojne
szmizjerki są w tym roku
bardzo modne. Z lewej: pro-
sta sukienka do tańca z
białej, bawełnianej koronki
na atlasowym spodzie, pro-
sta, dołem poszerzona, ręk-
kawki krótkie, dekolt owal-
ny. Ta sukienka wygląda szcze-
gólnie efektownie przy opa-
leniu.

Najelegantszym uzupeł-
nieniem ubioru sukien są
białe pantofle z paseczków
na wysokim słupku i ozdobo-
ne klipsy. (Ira)

OSTATNIE SŁOWA SŁAWNYCH LUDZI

Augustus, cesarz rzymski:
„Komedia skończona!”

Lord Byron: „Oto najwyż-
szy czas pójść już spać”...

Elżbieta, królowa Anglii:
„Cale królestwo za jedną mi-
nutę życia!”

J. W. Goethe: „Więcej
światła!”

Jerzy IV. król Anglii: „Czy
śmierć jest dalej, aniżeli
ty?”

J. Locke: „Dostę!”

Mirabeau: „Dajcie mi um-
rzeć przy dźwiękach muzy-
ki!”

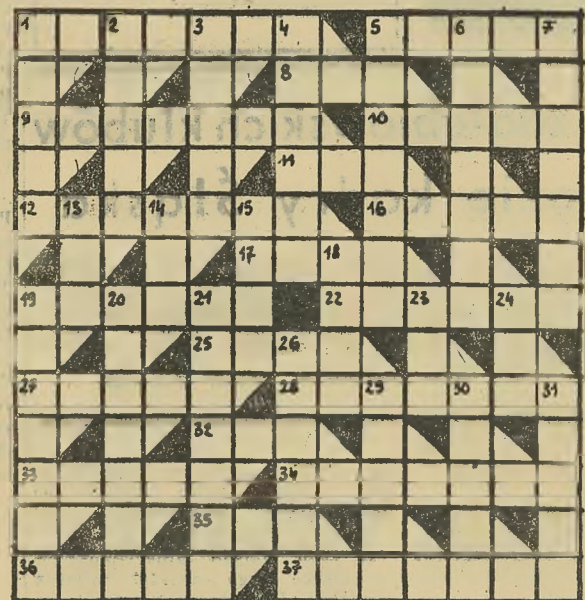
Mozart: „Pozwólcie mi o-
statni raz posłuchać muzyki!”

Napoleon I: „Kolumna woj-
ska!”

Fr. Schiller: „Coraz lepiej,
coraz spokojniej!”

W. Scott: „Czuję, że wra-
cam do samego siebie!”

Krzyżówka



POZIOMO: 1 — chusteczka
na szyję, 5 — jest go dużo
w magazynach, 8 — wytzyczo-
na trasa, 9 — pozbawienie
wolności, 10 — polskie biuro
podróży, 11 — ślisa, 12 — praw-
dziwa cnota jej się nie biał, 16 —
zamsz, 17 — niedygiś letni-
sko, obecnie dzielnica Warsza-
wy, 19 — owoc południowy, 22
— wieloletnia roślina zielna,
25 — czerwień się pod Mon-
te Casino, 27 — narzędzie
ogrodnicze, 28 — miasto w
Czechosłowacji, wielki ośrodek
przemysłowy, 32 — tam prze-
glądają samochody, 33 — mo-
ga być żółdkowe lub wodne,
34 — forma do wykonywania
reprodukcji, 35 — nieczelność,
36 — stan pogotowia obserw-
acyjnego, 37 — ozłonek staro-
żytnego plemienia irańskiego,
wyznający polski XVII w.,
wyznający skrajną nietoleran-
cję.

PIONOWO: 1 — poeta, dra-
matyst, nowelista polski
(1838—1897), 2 — stolica w Eu-
ropie, 3 — polska moneta, 4
— wódz Kozaków, 5 — wio-
ry, 6 — autor naszego hymnu
narodowego, 7 — jedyny posu-
niedle dwóch figur jednocześnie
w szachach, 13 — zwierze,
pierwotek lub rzeka, 14 —
dźwięk harmoniczny, 15 — mo-
że być pancerna, 18 — afry-
kański ptak z rządu bociano-
wanych, 19 — zbrojna napad-
 jednego państwa na drugie,
20 — w muzyce — umiarko-
wanie, 21 — fioletowy kamień
półszlachetny, 23 — włoska

jednostka monetarna, 24 —
ostatnia faza księżycy, 26 —
długą jeszcze będzie zdobywa-
na, 29 — mieszkaniec autono-
micznej republiki radzieckiej
(stolica Kazan), 30 — rzeka w
pn. Włoszech, 31 — potężny
sukulent, kwitnie tylko raz i
zamiera.

Termin nadsyłania rozwią-
zań do dnia 24 lipca 1969 r. z
dopiskiem „Kryżówka”.

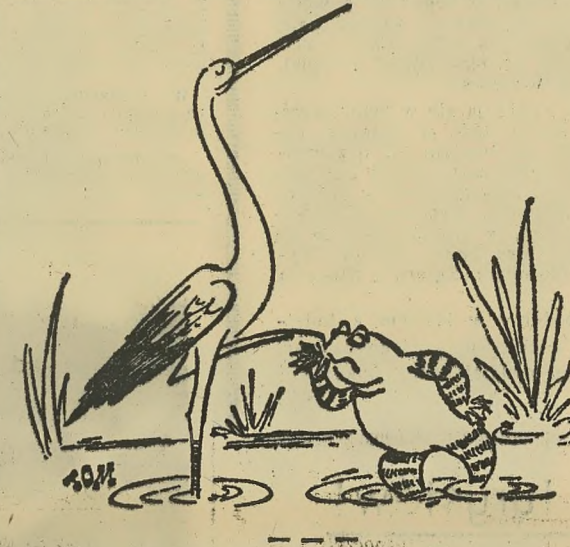
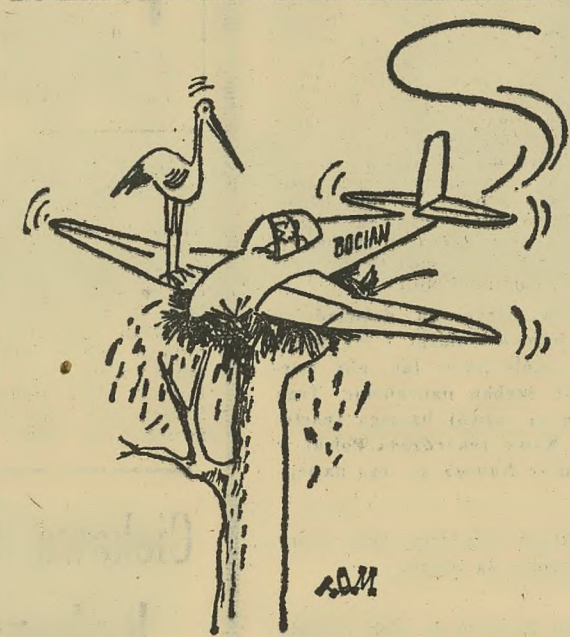
R O Z W I A Z A N I E K R Z Y Ż O W K I Z NR 28

Pozłomo: kopka, komoda,
rydwan, nescak, statut, miasto,
okapi, klasa, Sodoma, pre-
mier, problem, aparat, pestka,
Amat, traper, żelazko, trupa,
pięta, makler, notka.
Pionowo: portal, Portos, kan-
tor, postawa, Aramis, Edward,
fantom, kopia, arena, Eliza,
Opole, omet, armia, wladukt,
papiernik, rapier, tartan, piżama,
szlaka, Kazbek.

Nagrody — **TALONY TOWA-
ROWE WARTOŚCI 200 zł** za
trafne rozwiązanie kryżówki
z hasłem wylosowali: Jerzy
Kita, Zawiercie ul. 3-go Maja
33/4, Alina Kram, Dąbrowa
Górnica ul. ORMO 27, Marek
Król, Będzin ul. Wilcza 27,
Grażyna Kos, Sosnowiec ul.
Hutnicza 1.

Talony odebrać można w
Redakcji „Wiadomości Zagłę-
bia”, Sosnowiec, ul. Zwycię-
stwa 8a.

TROCHE HUMORU



Krzyżówka z kociakiem

HOROSKOP prawde Ci powie...

BARAN — (ur. 21. III. — 20. IV.) Jakkolwiek obecnie
wszystko układa się pomyślnie,
nie spoczywaj na laurach.
Nowe obowiązki wy-
magają wytrwałości i solidnej
pracy. Wytonia się jakieś
trudności, które musisz roz-
strząsnąć przez wytrwałość. Pamię-
taj, że w pewnych sytu-
acjach niezawodnym orężem
jest uśmiech. Nie upierał się
przy sprawach, które nie ro-
kują powodzenia.

BYK — (ur. 21. IV. — 22. V.) Najlepiej będzie, gdy się
delikatnie wycofasz z zata-
rgetych współpracowników,
a gdy natrafisz na przeszkodę
staryj się przynajmniej spr-
awiedliwie ocenić stanowisko
partnerów. Wstrzymaj się z
przedwczesnymi decyzjami
i... wytrzymaj nerwowo.
Wszystko się wkrótce wyjaś-
ni i wróci do dobrej atmosfery.
Wierz w siebie, ale się nie
przeceniaj!

BLIŹNIĘTA — (ur. 23. V. — 21. VI.) Popełnione omył-
ki wynikły z tego, że ostat-
nio trudniej Ci się skoncen-
trować. Najrozsądniej będzie
odeczekać „burzę” i wstrzy-
mać się z niesłuszną krytyką.

W pracy zapowiada się jakaś
premia i uznanie. Pod koniec
tygodnia mile spotkanie i
możliwość uczuciowego zaan-
gażowania. Miej otwarte oczy
i nie bądź zbyt apodyktycz-
ny.

RAK — (ur. 22. VI. — 22. VII.) Wszystkie kłopoty, które
ostatnio przeżywałeś bar-
dzo ostatnio przeżywałeś bar-
dzo nerwowo, masz za sobą.
Wyciągnij odpowiednie wnio-
ski i nie bądź zbyt łatwo-
wierny. Zajmij się przygoto-
waniem do podróży. Wypo-
czynek przyniesie Ci odprę-
żenie. Otrzymasz list, który
Cię ucieszy — pamiętaj jed-
nak, że ten „ktos” czeka na
odpowiedź, o której zbyt
często zapominasz.

LEW — (ur. 23. VII. — 22. VIII.) Masz okresy, w któ-
rych stajesz się hojny i pra-
gniesz służyć wszystkim po-
mocą. Piękna zaleta, ale
bądź rozważny, gdy ktoś
zwróci się do Ciebie z proś-
bą o pożyczkę. Unikniesz
niepotrzebnych przykrości i
utruty przyjaciela. W stosu-
kach służbowych potrzebna
większa doza dyplomacji.
Wskazana gruntowna analiza
problemów. Obserwuj Cię
— pokaż się z dobrej strony,

PANNA — (ur. 23. VIII. — 22. IX.) Gdy przestaniesz być
nieobliczalny w marzeniach
i postarasz się zmienić styl
życia podniosą się szanse na
wygraną stawką, która w
Twoich oczach stanowi naj-
wyższą wartość. Nie idź na
żadne ryzyko — zaangażuj
się raczej w realizację spraw
zasadniczych i rzutujących
na podniesienie rangi Twoich
poczynków. Oczekuj milej nie-
spodzianki.

WAGA — (ur. 23. IX. — 22. X.) Potrzebny Ci wypo-
czynek. Pomyśl również o
tym, że nie tylko praca daje
zadowolenie. Twoim bliskim
brak serdecznego uśmiechu
i dobrych słów. Twoją zycio-
wy partner zasługuje na zau-
fanie i życzliwość. Nie uni-
kaj tak uparcie kontaktów z
ludźmi. Na odcinku życia to-
warzyskiego czeka właśnie
na Ciebie dużo romantycz-
nych przeżyć.

SKORPION — (ur. 23. X. — 22. XI.) Czekaj Cię bardzo
ważna rozmowa, która może
mieć wpływ na Twoją przy-
szłość. Nie przecóż szansy i
nie lekceważ w Twoim po-
jęciu „nieważnych” spraw.
Przeciwstawiaj się, gdy
będziesz jeszcze przez pewien
czas cierpliwym. Czas pracuje
dla Ciebie.

STRZELEC — (ur. 23. XI. — 22. XII.) Pomyśl o kimś,
kto czeka na wieści od Cie-
bie. Zapominasz również o
gronie przyjaciół. Spróbuj
odnowić dawne kontakty i
okaż więcej pogody ducha
dla otoczenia. Obecnie za-
równo w pracy jak i w spr-

Z duża życzliwością
została przyjęta
przez krytykę filmo-
wą komedia na te-
mat losów kobiet,
które podczas wojny wal-
czyły na froncie, a po de-
mobilizacji postanowiły nie
rozstawać się i razem o-
siąść na Ziemiach Odzyska-
nych. Zapragnęły doprowa-
dzić do porządku gospodar-
stwa i ślubowały wierność
stanowi panięńskiemu.

SPOJRZENIE KINOMANA

Mowa tu o filmie produk-
cji polskiej pt. „Rzeczpospo-
lita babska”. Scenariusz
napisali: Stanisława Drze-
wiecka i Hieronim Przy-
byt. Reżyseria: Hieronim
Przybył, który mówi o fil-
mie:

„Od dawna myślałem o
zrealizowaniu filmu o ko-
bietach służących w wojsku.
Dziś dystans czasowy jest
chyba wystarczająco duży,
by realizować na ten temat
komedię filmową. Chciał-
bym jednak by to była ko-
media realistyczna, ukazu-
jąca wypadki, które może
nie wydarzyły się napraw-
dę, ale które mogły się wy-
darzyć... To, że po wojnie
na Ziemiach Odzyskanych
osiedlały się oddziały wojs-
kowe jest faktem. Opowia-
dając naszą anegdotę zda-
waliśmy sobie z tego sprawę,
ale nie opieraliśmy się na
konkretnych faktach”.

Należy podkreślić, że sce-
nariuszka Stanisława Drze-
wiecka była żołnierzem I
Dywizji im. Tadeusza Ko-
ściuszki, a po ukończeniu
szkoły oficerskiej walczyła
na froncie, była ranna,
przeszła szlak bojowy od
Świętła do Berlina. Jest ona
autorką książki pt. „Sztys-
my znad Oki” oraz nowel
filmowych: „Droga Barba-
ry” i „Serce w kopercie”,
„Listonoszki” i „Doktor An-
ka”.

A oto wykonawcy głów-
nych ról: por. Krystyna
Gronowicz — Aleksandra Za-
wierusanka, st. sierżant Ire-
na — Zofia Merle, kapitan
Staszek — Jan Machulski,
kapral Cesa — Krystyna
Chimanienko, plut. Magda
— Irena Karel, kapral Ewa
— Wiesława Kwakniew-
ska.

KINOMAN

wach prywatnych ważne bę-
dzie zastosowanie właściwe-
go kursu. Nie idź na kom-
promisy.

KOZIOROŻEC — (ur. 23. XII. — 20. I.) Nie odma-
wiaj pomocy osobie, która
zwróci się do Ciebie z osobistymi
mł smartwieniami. Pewnie
niezbyt pomyślnie wieści nie
grozą żadnym „trzęsieniem
ziemi”. Nastąpi nieoczekiwa-
ny zwrot ku... słońcu i po-
myślności. Czas na pogodze-
nie się z kimś bliskim. Bądź
wspaniałomyślny.

WODNIK — (ur. 21. I. — 19. II.) Pod koniec tygodnia
wizyta i wznowienie dawnej
przyjaźni. W konflikcie ty-
godnia znajdziesz się na po-
zytyj pokonany. Tym ra-
zem ustap. Zawziętość i upór
do niczego dobrego nie do-
prowadza. Tym, który się
będzie ostatni śmiał — bę-
dziesz Ty.

RYBY — (ur. 20. II. — 20. III.) Bądź ostrożny w wy-
powiędziach, gdyż ktoś na
kim Ci bardzo zależy śledzi
uważnie tok Twojego rozmo-
wiania i wyciąga z tego wnio-
ski. Czekają na Ciebie nie-
zbędne inwestycje, trochę
zalety w pracy i niż u-
czucia. Najlepszym sprzymie-
rzcem w tej chwili byłby
dla Ciebie solidny wypo-
czynek, który gwarantuje po-
wrot do świetnej formy.

Zwycięstwo SV Fuerth w Sztokholmie - groźnym ostrzeżeniem

Po dwóch zwycięstwach, odniesionych w Sosnowcu nad SV Fuerth i Djurgarden, przysłała, niestety, porażka Zagłębia w tegorocznej edycji Pucharu Lata. Nasi piłkarze przegrali 0:3 w Wiedniu z tamtejszym Sport Clubem. To, że nasz zespół musiał uznać wyższość gospodarzy, nie przynosi mu żadnej ujemy, ostatecznie Wiener Sport Club jest aktualnym wicemistrzem Austrii, a to coś znaczy.

Gorzej, że sosnowiczanie nie ulegli w wysokim stosunku (takiego obrotu sprawy raczej nie oczekiwaliśmy, zakładając ewentualnie małą porażkę). Wskutek tego bowiem spadli aż na trzecie miejsce w tabeli swojej grupy, pozwalając się wyprzedzić nie tylko Austriakom legitymującym się imponującą różnicą bramek 9:1, lecz także niemieckiej drużynie SV Fuerth, która zwycięstwem 3:1 w Sztokholmie udowodniła, że należy się z nią bardzo liczyć.

Już po występie SV Fuerth w Sosnowcu napisaliśmy, w odróżnieniu od innych komentatorów, że Niemcy są nader groźnym przeciwnikiem, dysponującym poprawną techniką, a przede wszystkim grającym niezwykle szybko, twarde i nieustępliwie, co może wytrącić z równowagi wiele wyżej notowanych jednostek. Przekonał się o tym już lider tabeli Wiener Sport Club przegrywając w Fuerth 0:1. Obecnie udaje się tam Zagłębiu i nauczani doświadczeniem z Wiednia, z niepokojem będziemy oczekiwać meldunku z Bawarii, pamiętając o tym, że zespół Fuerth jakkolwiek występuje tylko w lidze regionalnej, potrafi odnosić zwycięstwa. Liczymy jednak, że nasi piłkarze w pojedynku tym wzniosą się na wyższy poziom niż w Wiedniu i nie wrócą do domu z pustymi rękami. Jeśli stanie się inaczej, raczej trudno będzie im zająć pierwszą lokatę w grupie, na co mocno liczymy.

Tak się składa, że właśnie Niemcy i Austriacy są najpoważniejszymi konkurentami Zagłębia. Szwedzi bowiem, po przesławnym laniu w Wiedniu i Sosnowcu oraz porażce z Fuerth na własnym terenie, nie mogą się już włączyć do walki o prymat w grupie i premię pieniężną. (W)

Ciekawe imprezy kolarskie

Sosnowiecki Kolarz organizuje w dniach 20 i 21 lipca kolarskie kryterium uliczne o puchar prechodni Prezydium MRN i Zarządu Miejskiego ZMS, z udziałem czołowych zawodników Polski.

W niedzielę, 20 lipca kryterium rozpocznie się o godz. 10, a w poniedziałek 21 lipca o godz. 17.

„Kryterium Miasta Czeladzi” organizuje również w dniu 20 lipca sekcja kolarska miejscowego CKS.



Pokazy młodych gimnastyków Górnika Sosnowiec cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem publiczności. Opracowanie serii efektownych figur akrobatycznych wymaga jednak dużego wkładu sił i czasu oraz wytrwałości.

Foto: Z. Kempa

Juniorzy zagłębiowskich klubów na obozie kadry Śląska

W Czechowicach-Dziedzicach rozpocznie się w dniu 19 lipca trzytygodniowy oboz szkoleniowy dla kadry piłkarskiej juniorów Śląska. Z terenu Zagłębia powołani zostali: Szumilas, Klimczyk, Nowak, Wtorek i Arcyz (GKS Zagłębie), Musyński (Polonia), Jastrzębski (Górniki Sosnowiec), Mazur (Górniki Katowice), Żebala i Kostecki (Zagłębie D. G.), Różalski (AKS Niwka) i Wysocki (Górniki Zagórze). Szkolenie prowadzić będzie trener koordynator, Wiktor Zaleski.

wdziął jeszcze w pierwszej reprezentacji państwowej w meczu z Izraelem, zakończonym wynikiem 0:0 i czternastą raz w spotkaniach reprezentacji młodzieżowej m. in. z Rumunią, Bułgarią, NRD, Dania, NRF i Węgrami.

W roku 1964 Zagłębie grało w 3A. Wszyscy pamiętamy dobrze o wielkie sukcesy. Piłkarze



Piastem Gliwice zdobył pierwszy bramkę, co dodało animuszu ko legom i mecz wygrała Stal 3:0. „Wiadomości Zagłębia” zaopatrzyły wówczas relację z tego meczu wymownym tytułem: „Dzięki Mydze — Stal znów w lidze”.

Tak rozpoczęła się kariera Zbyszka Mygi, który gra już w Zagłębiu 12 sezonów. Jego postawę w każdym meczu cechowała wysoka kultura, nienaganna technika, pracowitość i ambicja. Popularny „Myszka” zdobywał sobie zawsze serca publiczności, która wielokrotnie oklaskiwała go i potrafiła mu zawsze wybaczyć błędy, które przecież są udziałem nawet najwybitniejszych piłkarzy.

Reprezentował też barwy swojego klubu w różnych spotkaniach międzynarodowych. Rozegrał niezapomnianą partię z budapeszteńskim MTK, zakończoną wynikiem remisowym 4:4. Zbyszek zdobył 2 bramki. Uległ wówczas ciężkiej kontuzji jeden z najlepszych aktorów tego doskonałego pojedynku — lewoskrzydłowy, Strzoda. Później był atrakcyjny wyjazd do Chin — gdzie „Myszka” strzelił w meczach z tamtejszymi zespołami cztery gole — oraz udział w reprezentacji młodzieżowej w spotkaniach z Dania, NRF i Jugosłowia.

Koszulkę z białym orłem przy-

Płomień i Warta wróciły do ligi okręgowej

Zwolennicy piłkarstwa w Zawierciu i Miłowicach mają powód do radości. Warta i Płomień powróciły znów do ligi okręgowej, po zażartej walce w rundzie wiosennej w rozgrywkach klasy A. Płomień zdystansował swojego najsilniejszego rywala, Górnika Klimontów o jeden punkt, natomiast Warta wyprzedziła rezerwę Rakowa o dwa punkty. Serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesów!

Płomień, szkolony przez trenera Gerarda Orszulka z Rudy Śląskiej, wywalczył awans w następującym składzie: Andrzej Wójcicha, Jarosław Bak, Stefan Korwel, Janusz Domagała, Andrzej Ziolkowski, Mirosław Wypych, Stefan Osiecki, Jerzy Wasik, Henryk Barez, Helmut Śladek, Zygmunt Piecyk, Kazimierz Sienkiewicz, Jerzy Święch, Wiesław Janicki, Jerzy Ociepa, oraz doskonały środkowy napastnik Krasinski, który przeszedł ostatnio do sosnowieckiego Zagłębia. Decydujące o awansie mecze Płomień rozegrał z Zagłębiem, Kazimierzem Górniczym i Klimontowem.

Piłkarze Miłowic grać będą w nowym sezonie w grupie pierwszej, do której należy jeszcze: Górniki Sosnowiec, BKS Bielsko, ROW II, Rozwój Katowice, Górnik Siemianowice, Łęziny, Orzegów, Zagłębianka, Sośnica, Rozbark Bytom, Jankowice, GKS II Katowice, Górniki Knurów i Naprzód Janów.

10 złotych medali dla włókniarzy

W Lublińcu odbyła się spartakiada okręgowa, w której startowali również sportowcy — pracownicy zawierciańskiej Bawelny. Odnieśli oni szereg zwycięstw. Siatkarki zajęły pierwsze miejsce; w tenisie stołowym zwyciężyła Irena Pinkowska; najlepszym szachistą okazał się Czesław Zajac, a strzelcem Jerzy Gawron.

Zespół wrócił z Lublińca z bagażem 10 złotych, 6 srebrnych i 12 brązowych medali.

Awans Warty wywalczyli następujący piłkarze: Michał Morawiec, Henryk Kamczuk, Andrzej Leńartowicz, Janusz Kuśmierski, Longin Kaznodziej, Marian Chabryk, Maciej Wierzbinski, Andrzej Flak, Franciszek Spałek, Roman Janoszka i Konrad Duszoła. Zespół szkolił mgr Wolny.

Decydujący mecz z Częstochowską Skrą nowy beniaminek rozstrzygnął na swoją korzyść, w stosunku 4:1.

Warta weźmie udział w jesienno-rozgrywkach w grupie II, w której znalazły się także: CKS Czeladź, Slavia Ruda, Wawel Wilk, Jedność Michałowice, Włókniarz Bielsko, Zagłębie II Sosnowiec, Górnik Czerwionka, Baildon Katowice, Górnik Jastrzębie, AKS Niwka, Chorzowianka, Walaka Makoszy, Walcownia Czechowice — Dziedzice, Siemianowiczanka, Górnik II Zabrze i Gwarerek Tarnowskie Góry.

Ze sportu w Zawierciu

»Święto Sportu Wiejskiego«

Przerwane na skutek nie sprzyjającej pogody imprezy sportowe, organizowane w ramach Święta Sportu Wiejskiego, które odbywały się w Przeczycach, dookończone zostaną w najbliższą niedzielę, tj. 20 lipca na stadionie ośrodka sportowo-wypoczynkowego w Zawierciu. Chłopcy i dziewczęta wezmą udział w finałowych rozgrywkach siatkówki i piłki ręcznej; odbędzie się także czwórbój i bieg na 1500 metrów.

27 lipca na tym samym stadionie w Zawierciu rozegrane zostaną finały wojewódzkich mistrzostw sportowych dla pracowników POM, PGR i Kółek Rolniczych.

Dwudniowe mistrzostwa województwa katowickiego w łucznicztwie, które miały miejsce w Zawierciu przyniosły szereg bardzo dobrych wyników. W grupie seniorów, w kategorii mężczyzn, pierwsze miejsce zajął Paweł Wróblewski, TKKF Orzeł Bytom 980 pkt, przed Wasylem Jodo z tego samego klubu, 945 pkt i Robertem Faruszewiczem LZS Zawiercie, 899 pkt.

W grupie juniorów zwyciężył Piotr Kostka TKKF Orzeł Bytom (1023 pkt). Na drugim miejscu znalazł się Andrzej Małota TKKF Stadion Zawiercie (855 pkt), a trzecie miejsce zajął Grzegorz Skop TKKF Orzeł Bytom (844 pkt). W czasie mistrzostw padło dziewięć nowych rekordów Śląska, przy czym sześć z nich ustanowił Kostka, a cztery Wróblewski.

Szansa dla piłkarzy Czeladzi

Piłkarze CKS Czeladź pokonali zespół Górnika Sosnowiec w meczu pucharowym w stosunku 1:0. Zwycięstwo to dało czeladziakom pustkę do eliminacji pucharowych na szczeblu wojewódzkim.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM domek jednorodzinny z zamianą na mieszkanie. Informacje — Sosnowiec, Jasminowa 37. 3389g

SPRZEDAM okazynie czarne pianino. Stan dobry. Wiadomości Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 11. Surma. 3389g

JERZY MERTA zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Kolejowe w Sosnowcu.

ZOFIA KAMIŃSKA zgubiła przepustkę, wydaną przez hutę im. M. Buczka w Sosnowcu. 3391g

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA” — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Sosnowiec, Aleja Zwycięstwa 8A. Telefon: naczelny redaktor — 66-32-12, sekretarz redakcji — 66-11-17, publicyści — 66-31-32. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Katowice, ul. Miłkowska 1. Drukarnia: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Katowice, ul. Liebknechta 22. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują i informacji udzielają listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch”. Do 10 każdego miesiąca na miesiąc następnym. Nakład: 22.500 egz.

Przewodnik po ziemi zawierciańskiej

Nakładem Miejskiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Zawierciu, w opracowaniu tekstowym B. Błaszkiwicza, wydany został bardzo potrzebny i pożyteczny „Informator turystyczny”. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w historii Zawiercia i powiatu zawierciańskiego. „Informator” zawiera bardzo starannie i przejrzysto opracowany wykaz najbardziej atrakcyjnych szlaków turystycznych, biegnących przez najpiękniejsze tereny ziemi zawierciańskiej, będącej częścią szlaku Wążyńskiego — Czarnego — Częstochowskiego, zwanej popularnie — „Orlich szlaki”.

Autor przedstawia malowniczo szlaki i synonim szlaku „Orlich

Gniazd”, przekazuje krótkie opisy wyjątkowo atrakcyjnych terenów, jak pustynia Błędowska, rezerwat „Góry Zborów” i wspaniałych ostańców skalnych Ogrodzieniec. Skarżyc i Kroczyc, zapoznaje z oryginalnymi krajobrazami Skarżyc, Podlesia, Kromolowa, Włodowic, Niegowon. Podsumowuje z pięknym zalewem w Centurii, omawia historyczne zabytki, w postaci ruin dawnych zamków warownych, oryginalnych średniowiecznych rynków małopolskich, unikalnych pomników przyrody w postaci starych, ciekawych dębów i lip.

Przewodnik zawiera poza tym dokładne informacje o noclegach, zakładach żywności, komunikacji, stacjach benzynowych oraz adresy oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno — Krajoznawczego, MKKFT i Miejskiego Ośrodka Sportu i Turystyki w Zawierciu. Poradnik ilustrowany jest zdjęciami najbardziej atrakcyjnych fragmentów krajobrazu zawierciańskiego.

Bardzo przystępnie i ciekawie opracowany jest przewodnik, który ukazał się ostatnio na półkach księgarskich, powinien stać się nieodzownym towarzyszem każdego turysty.

ZACZĘŁO SIĘ W MYSZKOWIE

Sylwetki sportowców 25-lecia PRL

Zbigniew Myga. Któż z entuzjastów sportu piłkarskiego w Polsce nie zna nazwiska tego popularnego piłkarza, nierozdzielnie związanego z losami sosnowieckiego Zagłębia? A przecież nie w Sosnowcu rozpoczął praktykę w piłkarskim rzemiośle, które opanował w sposób doskonały.

Już w myszkowskim liceum ogólnokształcącym, którego był uczniem w latach 1953-57, koledzy uważali go za najlepszego technika piłkarskiego. Marzył o zagranicę w klubie, ale ówczesny dyrektor liceum ani myślał o wydaniu zezwolenia. Hasło „najpierw wiedza i dyplom a dopiero po tym piłka” było jego żelazną dewizą.

Kiedy Zbyszek skończył 15 lat, w Sosnowcu ligowa Stal rozgrywała decydujące spotkanie z CWKS Warszawa o tytuł mistrza Polski. Zbyszek znalazł się na stadionie, jako gorący zwolennik sosnowieckiej jedenastki. Wielka gra, wielka piłka — jak powie później — urzekła go.

Po powrocie do rodzinnego Myszkowa postanowił za wszelką cenę wstąpić do miejscowej Unii, działającej przy Myszkowskiej Fabryce Papieru, w której jego ojciec był kierownikiem produkcji. Papa sam był entuzjastą piłkarstwa, udał się więc pewnego dnia do dyrektora liceum, prosił, perswadował i w rezultacie syn zasilił szeregi zakładowej drużyny, której trenerem był ekspiłkarz

sosnowieckiego RUK, poprzednika Stali — Król.

Obserwatorzy z ramienia władz piłkarskich szybko dojrżeli talent młodzieżowego zawodnika i skierowali go latem 1957 roku na centralny oboz szkoleniowy juniorów w Wrocławiu. W rok po tym, w kwietniu, podpisał zgłoszenie do ligowej jedenastki Sosnowca. Chrząst bojowy przeszedł w pierwszej drużynie, w meczu o puchar katowickiego „Sportu”, z Polonią Bytom. Stal przegrała 1:2, ale Zbyszek, grający na lewym łączniku, zdał pomyślnie egzamin.

Mecz ten odbył się w środę, a już w następną niedzielę zjechał do Sosnowca ŁKS i rozgromił Stal 5:1. Grał wówczas razem z nim tacy sławni piłkarze, jak Majewski, Uznański, Masłoń, Ciszek i Bazan, od których Zbyszek uczył się sztuki piłkarskiej. Był nie tylko kojętnym uczniem, ale także lubianym kolegą klubowym.

Stał się też wkrótce jednym z pupilów sosnowieckiej publiczności. Potem musiał razem z całym zespołem przeżyć gorzkie degradacji do II ligi, ale już jesienią 1959 roku w decydującym pojedynku z